

GŁOS NARODU

Nr. 263. — ROK XLI.

WTOREK
 25 WRZEŚNIA 1934.

 REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

 Redakcja niezamówionych artykułów
 nie zwraca i nie honoruje, listów
 nieopłaconych nie przyjmuje.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	z odnośzeniem	bez odnośzenia		
Miesięcznie	5- zł.	4-50 zł.	5- zł.	8- zł.

 TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Polityka zasad i polityka afektów.

Dyskusja w sprawie polskiej polityki zagranicznej przybiera coraz szersze rozmiary, a podajacą ją tego rodzaju wydarzenia, jak naprężenie stosunków polsko-francuskich, polski wniosek mniejszościowy w Genewie itd. Artykuł poniżej, nadesłany nam przez jednego z najwybitniejszych publicystów porusza także tę najaktualniejszą dziś sprawę.

Słusznie ktoś powiedział, że polityka jest to sztuka przewidywania. Polityki nie tworzy się z dnia na dzień, nie szuka się w niej doraźnych tylko korzyści, zadowolenia własnej ambicji, wywarcia zemsty, słowem, zaspokojenia osobistych afektów.

W chwili wybuchu wojny światowej naród polski intuicyjnie wyczuł, gdzie jego miejsce i jaką powinna być jego orientacja polityczna. Oparcie się o państwa Ententy — to nie była orientacja narzucona przez polityków „oboza narodowego”, ale była to polityka, którą dyktowało sumienie narodu, była to wiara w ostateczne zwycięstwo Sprawiedliwości i wiara, że z tego tylko zwycięstwa wyjdzie niepodległa i zjednoczona Polska.

Gdy po podpisaniu Traktatu Wersalskiego ówczesny premier Ignacy Paderewski informował Naczelnika Państwa o przebiegu konferencji, ten nie krył swego zadowolenia i zdumienia, że delegacja polska potrafiła zyskać tak wiele, mimo wrogiej nam propagandy niemiecko-żydowskiej.

Zdawałoby się więc, że polityka polska od Wersalu 1919 r. oparta jest na trwałym fundamencie i jakiegokolwiek zmiany rządu nie powinny tej linii łamać. Tej linii i zasad obowiązujących w naszej polityce zagranicznej nie powinny też nam zaciemniać afery żydowsko-francuskich przemysłowców, drobne urazy lub niedociągnięcia. Nietrudno linia zasadnicza, ale i poważne interesy nasze we Francji (600-tysięczne wychodźstwo), nakazują nam wiele cierpliwości i panowania nad nerwami.

Niestety, od dwóch lat, tj. od chwili ustąpienia ministra Zaleskiego, widzimy jak stosunki polsko-francuskie z każdym dniem, mówiąc ostrożnie, oziębiają się i współpraca obydwóch narodów rozpada się. Gdy się przegląda część naszej prasy (zwłaszcza t. zw. „czerwoną”) i część prasy francuskiej, odnosi się wrażenie, że Polska i Francja to — nie państwa zaprzyjaźnione i sprzymierzone, ale dwa wrogi sobie narody.

Taktyka stosowana przez nas w polityce zagranicznej doprowadziła, że nawet prasa niemiecka, sprytnie wyszukująca nasze nieporozumienia z Francją i Małą Ententą, nie ukrywa już swej radości, że Polska jest izolowana na terenie międzynarodowym. Nasza polityka w stosunku do Francji doprowadziła do tego, że p. Barthou stał się najbardziej wymownym adwokatem wprowadzenia Sowieców do Ligi Narodów i odnowienia sojuszu francusko-rosyjskiego. **Polskę zastępuje Rosja sowiecka.** Możemy zrozumieć niebezpieczeństwo tego aljansu.

Jakie jest nasze stanowisko w Genewie, najlepiej świadczy sprawa naszego wniosku o rozciągnięcie traktatu o mniejszościach na wszystkie państwa. Przeciwno temu wnioskowi wypowiedziała się ogromna większość państw, w rezultacie czego Polska wycofała

swój wniosek. Jakby na ironję na referenta tej większości, która zwalcza wniosek polskiego ministra spraw zagranicznych, wybrano... p. Józefa Becka, delegata Luksemburga.

Czyżby w tem oddaleniu od Francji istniał plan sojuszu z Niemcami? Sądzimy, że nie, raczej młode wino hitlerowskie uderzyło do głowy młodym politykom polskim, którzy kurs dyplomacji przeszli w drugim oddziale. Zarówno bowiem starsza generacja pilsudeczyków w cywilu, jak i wyżsi wojskowi, są za utrzymaniem ścisłego sojuszu z Francją i za współpracą z nią, zarówno w dziedzinie wojskowej, jak i na terenie polityki światowej.

Na niepowodzenie nasze w polityce zagranicznej wpłynęła także chęć pokazania się i zadziwienia świata nieoczekiwanymi i genialnymi posunięciami, efektami. Świat jednak już jest stary i stare wygi nim rządzą, by ich można było czem zaskoczyć i wprowadzić w stan oszolomienia.

Od polityki afektów i efektów wracamy do polityki zasad, do linii, wytkniętej nam przez Traktat Wersalski i sojusz polsko-francuski. Waleczmy z Boussacami i tępymi Mojżeszów Caenów, brońmy własnych interesów, ale utrzymujmy i pogłębiajmy uczucia przyjaźni z narodem francuskim. Z. K.

Przedłużenie traktatu arbitrażowego między Szwajcarią a Włochami.

Rzym, 24 września. (PAT.) Przedłużenie na 10 lat włosko-szwajcarskiego traktatu koncyliacyjno-arbitrażowego nadano charakter bardzo uroczysty. Mussolini wydał bankiet na cześć posła szwajcarskiego Wagniera. Na bankiecie wygłosił przemówienie, stwierdzające m. in. że wola całego narodu włoskiego jest wzmocnienie trwałych stosunków głębokiej i serdecznej przyjaźni, łączącej Włochy z Szwajcarią, z którą Włochy czują się związane również wspólnymi węzłami krwi. Poseł szwajcarski, odpowiadając Mussolinemu, oświadczył m. in. że w obecnych trudnych czasach Szwajcarija wysoko ceni energiczne zabiegi Mussoliniego, zmierzające do utrzymania pokoju. Ponadto poseł stwierdził, że naród szwajcarski żywi bardzo gorące uczucia w stosunku do swego wielkiego potężnego i świetnego sąsiada, jakim są Włochy.

Walka z bandytami pod Warszawą.

Warszawa, 24. 9. (Telef.) Policja po długo trwałej strzelaninie i obłężeniu bandytów pod Nadarzynem ujęła trzech rabusiów, którzy napadli przed paru dniami na kupców i zrabowali im 217 zł.

Warszawa, 24. 9. (Telef.) Departament Budżetowy Ministerstwa Skarbu otrzymał od wszystkich ministerstw projekty preliminarzy budżetowych na przyszły rok budżetowy. — W przyszłym tygodniu rozpoczyna się konferencja celem uzgodnienia pozycji wydatków z pozycjami dochodów przed ich przedstawieniem Radzie Ministrów.

Warszawa, 24. 9. (Telef.) Władze sądowe śledcze, prowadzące śledztwo w sprawie aresztowanych dyrektorów Zakładów Żyrardowskich sporządziły obecnie protokół z olbrzymiej ilości dokumentów, zajętych w czasie dochodzeń. Protokół ten ze względu na olbrzymią ilość zakwestjonowanych ksiąg handlowych t. j. obejmuje kilka tomów.

Łzęciowa amnestja dla więźniów brzeskich.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 24 września. Ministerstwo Sprawiedliwości otrzymało już od sądów okręgowego i apelacyjnego w Warszawie akta w sprawie byłych więźniów brzeskich. Oba sądy wydały dobrą opinię, potrzebną do wniosku o ulaskawienie. Ogłoszenie ulaskawienia ma nastąpić w najbliższych dniach, we wtorek bowiem oczekiwane jest podpisanie odpowiedniego wniosku do P. Prezydenta Rzplitej przez ministra sprawiedliwości. Ulaskawienie nie obejmie b. więźniów przebywających na emigracji. Tym, którzy pozostali w kraju ma być darowana kara więzienia, zaś pozbawienie praw będzie nadal utrzymane w mocy. Jak wiadomo, skazani więźniowie brzescy zostali pozbawieni praw obywatelskich.

Organizacje akademickie bez zapomóg.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Rektoraty wyższych uczelni państwowych otrzymały z Ministerstwa W. R. i O. P. okólnik, podpisany przez podsekretarza Ministerstwa B. Zongolowicza (bez tytułu: ksiądz), aby na przyszłość ideowym organizacjom studenckim nie udzielano żadnych zapomóg z kasy uniwersyteckiej. Co rok bowiem było w zwyczajnym, że drobne kwoty powstałe po opędzeniu wszystkich wydatków, rektorzy prze-

znaczyli na zasiłek dla stowarzyszeń akademickich. Rzecz charakterystyczna, w okólniku zostały wskazane organizacje ideowe, którym nie wolno dawać zasiłków: „Odrodzenie”, Katolicka Młodzież Narodowa, Sodalność Marjańska, Młodzież Wszeczpolska. O Legionie Młodych ani słowa, widocznie Min. W. R. i O. P. nie uważa tej organizacji za ideową, wobec czego będzie zapewne korzystała z zasiłków.

Komisja polityczna Ligi Narodów zakończyła dzisiaj dyskusję w sprawie mniejszości.

Genewa, 24 września (PAT.) Komisja polityczna zgromadzenia kontynuowała dziś i zakończyła debatę mniejszościową, zapoczątkowaną przez del. Węgier Eckhardta. Zabrał on także dziś głos, odpowiadając przedmówcom. Wyraził on podziękowanie dla Włoch i W. Brytanji, oświadczając jednocześnie, że nie odpowiedział na deklarację delegata Francji ze względu na jej ton. Polemizując z delegatami państw Małej Ententy, delegat węgierski zaznaczył, że — jego zdaniem — zgromadzenie jest kompetentne dla zajmowania się stosowaniem traktatów mniejszościowych, szczególnie, jeżeli jakiś traktat jest systematycznie gwałcony. Węgry nie zamierzają wtrącać się bezpośrednio do kontroli stosowania traktatów mniejszościowych, ale mają prawo śledzić zbliżka, jak Liga Narodów zapewnia ochronę mniejszości.

W odpowiedzi delegatowi Rumunii, który brak petycji na temat sytuacji mniejszości węgierskiej uważał za najlepszy dowód, że sytuacja ta jest dobra, p. Eckhardt oświadczył, że, jeżeli rząd węgierski powstrzymał się dotąd od przedkładania petycji Lidze Narodów, to tylko w obawie, by nie pogorszyło to jeszcze bardziej położenia Węgrów w Rumunii. Eckhardt zaznaczył dalej, że rozwiązanie problemu mniejszości węgierskich jest warunkiem pacyfikacji politycznej, niezbędnym dla uregulowania problemu naddunajskiego. — Węgry pragną porozumieć się w kwestjach mniejszościowych z państwami Małej Ententy na podstawie wzajemności i równości. Nawijając do sugestji min. Benesa, delegat węgierski zaproponował w konkluzji, aby obie strony zwróciły się do Rady Ligi o wysłanie komisji ankietowej, która zbadała położenie mniejszości na miejscu po obu stronach granicy i przedłożyła Radzie odpowiednie propozycje.

Delegacji Rumunii — Antoniadę, Czechosłowacji — Benesa i Jugosławji — Foticz w odpowiedzi p. Eckhardtowi ponownie formalnie zakwestjonowali zarówno kompetencje zgromadzenia do zajmowania się konkretnymi sprawami mniejszościowymi, jak i prawo Węgier do wglądu w stosowanie traktatów mniejszościowych. Węgry mają prawo przedkładać petycje Lidze Narodów, ale dla ich rozpatrzenia kompetentna jest jedynie Rada Ligi. Również sugestje del.

Węgier co do komisji ankietowej mogą być przedstawione tylko Radzie. Komisja zgromadzenia niema prawa uchylać tego rodzaju zaleceń.

Delegaci państw bałkańskich dali jednocześnie wyraz gotowości porozumienia się z Węgrami we wszystkich sprawach, które odbijają się szkodliwie na stosunkach Węgier z ich sąsiadami.

Na tem debata została zakończona. Obecnie sprawozdawca minister luxemburski Bech przygotowuje raport, który komisja przedłoży zgromadzeniu. Raport streszczy dyskusję mniejszościową w komisji.

Kongres kombatanów.

Londyn, 24 września. (PAT.) Doroczny Kongres międzysojuszniczej federacji b. kombatanów rozpoczął dziś swe obrady w County Hall w Westminsterze. W kongresie, któremu przewodniczył poseł rumuński w Warszawie p. Victor Cadere, biorą udział przedstawiciele 10 krajów.

Był niewątpliwie niewygodny.

Berlin, 24 września (Telef. wł.) Syn prezydenta Hindenburga, pułkownik Hindenburg przechodzi w stan spoczynku z dn. 1 października b. r., podobno na własne życzenie, przyczem otrzyma awans na generała.

Strasliwe skutki huraganu w Japonji.

Tokio 24 września (PAT.) Według ostatnich danych, ogłoszonych przez min. spraw wewn. podczas tajfunu zginęło 2.064 osoby, 13.340 jest rannych, 858 zaginęło. Burza zniszczyła 18.400 domów, 22.000 zabudowań jest poważnie uszkodzonych. 170.000 domów zostało zalanych, przeszło 200 szkół zostało zburzonych lub uszkodzonych, 320 mostów wymaga naprawy.

Warszawa, 24. 9. (Telef.) Ministerstwo Spraw Wewn. odebrało debit niemieckiemu dziennikowi, wychodzącemu w Paryżu „Deutsche Volkszeitung”, który w ostatnich czasach umieszczał artykuły atakujące Polskę.

O czym piszą inni?..

Wniosek polski — „upadł“.

Depeszą o wycofaniu wniosku mniejszościowego z pod głosowania przez p. min. Becka „Kurjer Północny“ dał tytuł: „Zwycięstwo Polski“, a „Gazeta Polska“ nawet: „Triumf Polski“. Potem przyszła refleksja. Dziś „Gazeta Polska“ pisze otwarcie, że — wniosek Polski „upadł“ (!). Dalej zastanawia się nad tem, co to oznacza?

„Upadł — pisze — wniosek polski o generalizację traktatów mniejszościowych. — Lecz pozostało bez zmiany stanowisko Polski, wyrażone przez ministra Becka“.

Że Polska nie będzie współdziałała z organami L. N. w sprawie wykonania traktatu o ochronie mniejszości... Potem organ rządu kończy:

„Obalenie wniosku o generalizację ochrony mniejszości — jest więc nie osłabieniem, lecz wzmocnieniem (!) stanowiska Polski — odrzucającej niesłuszną nierówność. I stanowiło to nie będzie zmienione. Ani kroku wstecz — nie będzie“.

Czy dyplomacja polska zawiodła?

„Kurjer Warszawski“ twierdzi, że obydwie akcje min. Becka (wniosek o generalizację traktatów mniejszościowych i zachęta państw mniejszych do wstrzymania wykonania tego traktatu) z góry były skazane na niepowodzenie. Natomiast — pisze „Kurjer Warszawski“ — szanse znaczne miało zniesienie traktatu drogą legalną, przewidzianą w samym traktacie.

„Gdyby — pisze — rząd polski wszedł na tę drogę, to znalazłby przede wszystkim poparcie państw, obarczonych zobowiązaniami mniejszościowymi, a zarazem i poparcie niejednego państwa wielkiego. I Francja i Włochy byłyby zapewne z nami. A wtedy nie byłoby tak przykrego zgiełku około Polski, nie byłoby efektu odosobnienia. Cel byłby — jeśli nie zaraz, to za rok, dwa, trzy — osiągnięty kosztem małym, bez osądzenia Polski o godzenie w traktaty. Czy p. Raczyński, czy pp. ambasadorowie nie po to mieszkają zagranicą, aby dokładnie informować swój rząd o wszystkich czynnikach koniunktury międzynarodowej?“

A więc — zdaniem „Kurjera Warszawskiego“ dyplomacja polska zawiodła.

„Poezja“ rewolucji światowej.

P. Gotlib smętnie zauważa w „Hajnie“, że — bolszewizm bankrutuje. Ma o tem świadczyć wstąpienie Rosji do L. N.

„Czasy — pisze p. Gotlib — kiedy to myślano, że ustrój socjalistyczny wytworzy nowy typ, nową rasę ludzi, już dawno minęły. Już nie przyjdzie nikomu do głowy twierdzić, że socjalizm stwarza nową sztukę i nową literaturę i nową filozofję. Kultura socjalistyczna naśladuje kulturę mieszczańską i odwrotnie“.

„Dzisiaj już się wie, że żadne starcie Rosji z Europą nie nastąpi, że różnica między ustrojem bolszewickim a europejskim będzie zmniejszała się z każdym rokiem i w końcu zupełnie zniknie (?). Być może, ten koniec przedstawia się prozaicznie, ale innego nie przewidujemy“.

Ze smętnością więc konstatuje p. Gotlib, że nie będzie postępczej rewolucji, ale tylko — prozaična ewolucja... Mniejsza o to, czy to proroctwo p. Gotliba jest realne, czy nie. Warto natomiast podkreślić, że p. Gotliba pociąga „poezja“ rewolucji.

Humorystyczny argument.

„Przedstawiciel młodego konserwatywności“, który w „Czasie“ udowadnia konieczność zatrzymania konserwatystów w B. B., posługuje się ostatnio bardzo ciekawym argumentem... Twierdzi, że „narodowa młodzież radykalna“, która się emancypuje od wpływów „endecji“, gotowa „pochłonąć“ władzę sanacyjną.

„Czynnik — pisze — o tendencjach zachowawczych, które stanowią większość (?) naszego społeczeństwa, nie pójdą za lewicowymi formacjami B. B. Jest to sprzeczne z całym ich światopoglądem, z ich dążeniami i interesami. Jeśli chce się uchronić od pochłonięcia tych elementów przez tak czy inaczej „odrodzoną“ endecję, jeśli ma się je zdobyć dla tych idei, które przyswiecały przewrotowi najowemu a tem samem jeśli ma się utrwalić jego zdobycze, należy stworzyć w ramach obozu rządowego potężną grupę, potężną również ilościowo, o charakterze zdecydowanie zachowawczym, która by te elementy do obozu rządowego ściągła, nie tylko na okres gorączki przedwyborczej, ale jako świadomych swych dążeń, karnych członków potężnego stronnictwa.“

Jeśli te możliwości nie zostaną wykorzystane, ruch narodowy, i to w najniebez-

Ukraińcy o ochronie mniejszości narodowych.

Deklaracja ministra Becka w Genewie zaskoczyła prasę i działaczy ukraińskich. Nie mogące zorientować się w nowych warunkach politycznych, starają się wniknąć w siebie i w drugich. Ze ich to niewiele obehdzi.

I tak prezes Unia dr. Dmytro Lewicki oświadczył przedstawicielowi „Havasa“:

„Wystąpienie ministra Becka jest w pierwszym rzędzie zwrócone przeciwko Lidze Narodów. O autorytet Ligi my nigdy nie walczyli i walczyć nie chcemy, dlatego, iż Liga Narodów jest narzędziem wielkich państw, które nigdy nie troszczyły się o mniejszości narodowe, pokrzywdzonej w wersalskim układzie. Obecnie, kiedy stała się sprawą pewną wejście do Ligi Narodów Sowietkiej Rosji, która w barbarzyński sposób niszczy wszystkie nierosyjskie narodowości, w pierwszym rzędzie naród ukraiński, zadanie takiego ciosu Lidze Narodów może być dla nas niejako satysfakcją. Z cie kawością będziemy śledzić, jakie stanowisko zajmie Liga Narodów wobec tego jednostronnego aktu, który podważa najistotniejszą zasadę powstania Ligi Narodów, a tem samem wersalskiego układu z d. 28 czerwca 1919 roku. Nas, Ukraińców, którzy w rzeczywistości nie jesteśmy mniejszością, lecz stanowimy wielki naród na wspólnym własnym terytorjum, akt polskiego rządu jeszcze bardziej uprawnia nas do występowania przeciwko wersalskiemu układowi, który w tak wysokim stopniu pokrzywdził ukraiński naród. W praktyce czyn polskiego rządu przynosi ukraińskiemu narodowi tę moralną szkodę, że sześć (?) milionów Ukraińców, żyjących w granicach Polski, nie może zwrócić się z praktycznym żądaniem nawet moralnej satysfakcji do międzynarodowego aeropagu w wypadku jakiegokolwiek pokrzywdzenia, więc ukraiński naród całkowicie obecnie zdany jest na dobrą lub złą wolę polskiej władzy... Oczywiście, że jednostronny akt polskiego rządu nie pozbawia nas prawa zwracania się do Ligi Narodów w wypadku naruszenia zagwarantowanych nam umowami mniejszościowych praw“.

„Dłho“, zaznaczywszy, że dotychczas — pod wpływem głównie Francji — istniały w Lidze takie stosunki, iż ochrona mniejszości narodowych była tylko złudzeniem, stwierdza:

„Dla nas Ukraińców występ ministra Becka ma dwojakie znaczenie: 1) negatywne — jako pozbawienie nas ostatniej możliwości walki o nasze prawa choćby tylko na jaknajwyższej płaszczyźnie na forum mię-

dzynarodowem i 2) pozytywne — jako bezsprzeczna demonstracja przeciwko Francji i przeciwko francusko-sowieckiej kombinacji wciągnięcia Sowietów do Ligi bez przedłożenia im do podpisu traktatu o ochronie mniejszości, i wreszcie jako bezsprzeczna dyskredytacja Ligi, i to właśnie w momencie, kiedy ona, przez wstąpienie Sowietów, przeciwstawia się organizację nawiązków ukraińcom wroga...“

Drugi ukraiński dziennik „Nowy Czas“ wysnuwa z powyższego faktu tylko taki wniosek: „Jest to zasadniczy dowód, że obrona interesów spoczywa na nas samych i że skuteczną obronę zależy głównie od naszej konsolidacji“.

Fr. B.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości przytoczyć jeszcze trzeba głos monarchistycznej „Nowej Zorji“, która zapowiada, że zniesienie wszelkiej ochrony mniejszości narodowych w Polsce

Hitler i sprawa Habsburgów.

(Korespondencja własna).

Monachjum, we wrześniu.

I. Wypadki, które w ciągu ostatnich miesięcy rozegrały się w Niemczech i w Austrii nasuwają pytanie, jak się ułożą stosunki między temi państwami?

Czy narodowosocjalistyczne Niemcy zerwały się zdobyć Austrii siłą? — Pytanie pozostaje otwarte. Urzędowo wyraził się kanclerz Hitler wszelkiej wspólnoty z zamachem, którego ofiarą padł kanclerz dr. Dollfuss. „Inspektor“ Habicht usunięty został ze swego postawienia, a jego monachijska propagandę radiowo urzędowo zamknięto. Specjalny wysłannik Hitlera w osobie posła nadzwyczajnego von Pape- na przybył do Wiednia, aby zapewnić rząd austriacki o poszanowaniu niezawisłości Austrii przez rząd berliński!

Taki jest stan faktyczny, który na Wilhelmstrasse zapanował obecnie. — Berlińskie ministerstwo spraw zagranicznych, powodowane względami polityki zewnętrznej, było zniewolone do zmiany metod stosowanych dotąd wobec Austrii. — Ogłoszono więc iż „Anschluss“ stał się nieaktualny! Niemniej jednak są poszlaki, które świadczą, że pozostaje on nadal tajnym celem ekspansywnej polityki hitlerowskich Niemiec!

Już Wejmarska republika niemiecka przyjęła za program swej zagranicznej polityki wo-

„wywoła z ich strony odpowiednią reakcję“.

„W jednym tylko wypadku — pisze — można by znieść międzynarodową ochronę mniejszości, a mianowicie, gdy te mniejszości będą zaspokojone i zabezpieczone. My Ukraińcy w Polsce, jako mieszkańcy i spadkobiercy dawnego Haličko-Wołyńskiego królestwa (?) oświadczamy, że to będzie możliwe tylko wtedy, kiedy nastąpi przywrócenie autonomii tego królestwa w porozumieniu i w sojuszu z Polską. Nie przyniosłoby to zupełnie szkody Polsce, Przeciwnie. Byłoby to wzmocnieniem i zabezpieczeniem państwowości Polski, a nie jej osłabieniem. Właśnie stan teraźniejszy osłabia państwo polskie. Teraz wprawdzie ma pewną korzyść cienka warstwa urzędnicza na wschodnich kresach polskiego państwa, ale sama Polska w takim stanie poprostu nie może zwiększyć rozmachu na wschód (!). Bo nie może mieć siły państwo, kiedy 40 proc. jego ludności oczekuje z trwogą, czy nie oddadzą jej na łaskę i miłosć sąsiednich nacjonalistów“.

— 000 —

Ciekawe cyfry statutu o mniejszościach.

Mają one swą wymowę, ale także niejeden słaby punkt.

W Genewie zgłosiliśmy 13 września br. nasze żądanie upowzechnienia „statutu“ o ochronie mniejszości narodowych i od żądania tego nie odstąpimy. To jest jedna strona zagadnienia, w tej chwili najważniejsza wedle oświadczeń delegacji polskiej.

Ma jednak ten „statut“ także inne strony, napewno dosyć ciekawe i może w jeszcze wyższym stopniu uchwytne. Wystarczy mianowicie przyjrzeć się pewnym cyfrom, aby się przekonać, że tak czy owak z tym „statutem“ coś w końcu stać się musi, bo dalej chyba tak już być nie może. Cyfry te obejmują wprawdzie tylko lata 1920—1931, a więc brak materiału odnośnego za lata 1932 i 1933, które były może szczególnie interesujące, ale i tak coś z tych cyfr wynika.

Najpierw dowiadujemy się, że w tych 11 latach znalazło się w Lidze Narodów 19 narodowości, mieszkających w 13 różnych państwach. Użalało się zaś 525 razy, wskutek czego przedmiotem skargi ze strony swoich mniejszości były m. in.:

1. Albania 24 razy, 2. Estonia 2 razy, 3. Jugosławia 53 razy, 4. Litwa 34, 5. Polska 155, 6. Czechosłowacja 60, 7. Węgry 15, 8. Bułgaria 3 razy, 9. Grecja — 66; 10. Lotwa — 6; 11. Austria — 12; 12. Rumunia — 63; 13. Turcja — 29 razy.

Zatem na Niemcy nikt się nie żalił.

Tę tabelę — niewątpliwie ciekawą — w nieco innym świetle stawia natomiast inna, która

piecniejszych formach stanie się aktualnym niebezpieczeństwem dla zdobyczy okresu pomałowego“.

A więc: — jeśli nie chcecie, by was „pochłonięta“ zniechęcona „endecja“, to pomóżcie konserwatystom do rozwoju... Jest to powiedziane całkiem poważnie, chociaż się nadaje do (nie istniejącego zresztą) „Cyrylika“.

wykazuje, które mniejszości skarżyły się na swój los, czyli kto był podmiotem skargi.

A więc skarżyły się mniejszości:

1) albańskie 36 razy; 2) bułgarskie 65 razy; 3) greckie 30 razy; 4) litewskie 19 razy; 5) podkarpacko-ruskie 22 razy; 6) rosyjskie 14 razy; 7) słowackie 6 razy; 8) czeskie 11 razy; 9) ukraińskie 63 razy; 10) białoruskie 6 razy; 11. armeńskie 12 razy; 12) niemieckie 104 razy; 13) żydowskie 33 razy; 14) polskie 30 razy; 15) rumuńskie 1 raz; 16) serbskie 3 razy; 17) słoweńskie 1 raz; 18) tureckie 2 razy; 19) węgierskie 49 razy; 20) mieszane 18 razy.

Z tych dwu zestawień wynika zatem, że Polska była przedmiotem ataku 155 razy, a Niemcy ani razu (tam wszystko jest w porządku), gdy natomiast polski żywiol użalał się 30 razy, gdy przeciwnie Niemcy byli niezadowoleni aż 104 razy. Niestety nie można z tego wywnioskować, ile razy właśnie oni atakowali Polskę.

Jakie były losy tych zażaleń?

Nie tak wymownie nie dowodzi, że na wszelki wypadek statut mniejszościowy wymaga remedury, jak to, że z tych 525 skarg mniejszościowych odnoszących się do 314 wydarzeń oficjalnie rozpatrywano tylko 50, a więc mniej niż 10 proc., a z nich merytorycznie uznano za godne wyrokowania tylko wogóle 10 spraw. Reszta albo nie weszła na porządek dzienny, jako rzeczy bagatelne i bezprzedmiotowe, albo po bliższym zbadaniu została z porządku obrad czy dochodzenia skreślona.

W wielu wypadkach żalący się niewątpliwie zostali przez Ligę Narodów pokrzywdzeni lub w swoich nadziejach zawiedzeni, ale skoro tak, to w tem jeszcze jeden dowód więcej, że niezależnie od żądania polskiego (generalizacji statutu) istnieje kwestja druga: usprawnienia systemu, który właściwie nikogo nie zadowolnia, a raczej tylko szkodzi przynosi.

Że się nie przyczynił do pojednania narodów i pogłębienia poczucia ich bezpieczeństwa nie potrzeba dowodzić. Dobrze wychodzili na nim tylko Niemcy. (ab)

bee Austrii, hasła wielkoniemieckie. — Niemcy Hitlera nie mogą i nie chcą innej stosować w tej sprawie orientacji. Wszak Hitler ogłosił się na zjeździe w Norymberdze „führerem“ wszystkich Niemców na świecie! — Wobec niepowodzeń, jakich doznały próby złamania oporu ster rządowych Austrii, widzą się Niemcy hitlerowskie zniewolone do odwrotu i pozostawienia podjęcia nowych zabiegów iniejątywie samych Austriaków. W tym celu podnosi kanclerz Hitler z naciskiem, że tylko plebisycyt w Austrii dać może właściwe oblicze panujących nastrojów ludności austriackiej, — a tem samem spowodować zaprowadzenie reżymu narodowosocjalistycznego w Austrii. — Propagując takie rozwiązania, wskazuje się Gdańsk, który, aczkolwiek narodowosocjalistyczny — pozostał nadal rzekomo samodzielnym. Ostatnimi czasami jednak coraz rzadziej posługują się czynniki niemieckie tem porównaniem — albowiem Gdańsk coraz bardziej pochłaniają hitlerowskie Niemcy. — O Gdańsku i o Austrii mówi się coraz mniej jawnie, aby zato coraz częściej o nich myśli się skrycie!

Austrjacki legion, konsystujący dawniej nad granicą bawarsko-austriacką, odwołany został w głąb Niemiec, częściowo zaś rozpuszczony. Austrjacki „kämpfing“ istnieje dalej w Berlinie. Już to samo przemawia za tem, że nielegalnie niei dalej poprzez linje graniczne swą misterną tkanę przędą. — Inspektor Habicht był najgłośniejszym eksponentem zapoczątkowanej przeciw Austrii akcji terrorystycznej. Innych mniej znanych było wielu. — Ich odwołanie z powierzonych im placówek nie świadczy jeszcze o zaniechaniu podziemnej, zamachowej pracy — lecz raczej o chwilowym zaprzestaniu czynności terrorystycznej. Że tak jest, a nie inaczej — świadczyć dalej prowadzone na Austrię ataki niemieckiego radja, które podają tylko niekorzystne, a często i odpowiednio urobione informacje o Austrii. — Poseł Pape- opuścił Wiedeń zaraz po swej wizycie oficjalnej, podając za powód chorobę — która jednak nie przeszkadzała mu wziąć udziału w zjeździe norymberskim i demonstracji w Kolblencji.

Nadzwyczajna misja, którą Hitler obdarzył p. v. Pape- ną, miała za zadanie przeprowadzenie pojednania między Niemcami a Austrią. Wićcej, jak chłodne przyjęcie, które Wiedeń i jego rząd zgotował Pape- nowi spowodowały zmianę tych dążeń. Berlin pogniwał się znowu na Wiedeń — i żałuje zapewne zapoczątkowanego kroku pojednawczego. Teraz nikt w Niemczech powieździe nie może, jakie są istotne warunki i ary kanclerza i „wodza“ w stosunku do Austrii. Ta niepewność dróg i metod wywołuje największe zamieszanie wśród kół miarodajnych obecnego reżymu. Nie należy zapominać, że Hitler jest mimo wszystko, rdzennym Austrjackim! Dlatego też nie będzie przesada twierdzenie, że niepowodzenia narodowosocjalistycznej polityki w Austrii — sprawiają „Führerowi“ dużo przykrości! — Powszechnie jest zdanie, że z pobudek państwowej racji stanu Hitler, Austrjak, jako „wódz“ Niemiec i kanclerz trzeciego „Reichu“ — nie może lub nie chce wypowiedzieć się jasno o swych planach w stosunku do Austrii. — Ta niejasność — domniemana — jest głównym powodem chwiejnej poniekąd polityki Niemiec w sprawie austrjackiej.

To było między innymi powodem, że niektóre czynniki, wykorzystując nieodecydowaną sytuację w sprawie austrjackiej posunęły się do gry bardzo ryzykownej — sądząc, że w ten sposób najlepiej się swemu „wodzowi“ przysłużą i zdobędą jego aprobatę. Podobno jednak bardzo się w swej rachubie na pochwałę „führera“ pomylili...

Dr. Sigmaj.

S. p.

Dr. TADEUSZ KWIECINSKI

Adwokat,
b. długoletni członek Wydziału Izby Adwokackiej,
Kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski,
Obrońca Legionistów z Marmarosz-Sziget,
Członek - jubilat Sokoła Krakowskiego

przeżywszy lat 71, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Pann dnia 24 września 1934 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w środę d. 26 bm. o godz. 5 popoł., na który to smutny obrzęd w żalu pozostali synowie, córki, synowe, zięciowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻENSTWO ZAŁOBNE

odprawione zostanie we czwartek dn. 27 bm. o godz. 8:30 rano w kościele Najśw. Panny Marii przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

Czy nastąpi ulaskawienie b. więźniów brzeskich?

Jak opowiadają, ministerstwo sprawiedliwości zażądało od sądów apelacyjnych przesłania akt w sprawie b. więźniów brzeskich, skazanych na karę więzienia i pozbawienie praw. Ma to być w związku z projektowanym ulaskawieniem.

Należy podkreślić, iż do ulaskawienia nie potrzebna jest prośba skazanego. Ulaskawienie może nastąpić przez P. Prezydenta Rzpltej li tylko na zasadzie odpowiedniego wniosku ministrowi sprawiedliwości.

Według krążących pogłosek, czynniki miarodajne zamierzają ulaskawić, tj. przez akt łaski P. Prezydenta Rzpltej darować i anulować karę wszystkim b. więźniom brzeskim. Według tych pogłosek, ulaskawieniu podlegliby nie tylko ci b. więźniowie brzescy, którzy pozostali w kraju i zostali osadzeni w więzieniach, lecz również ci, którzy schronili się zagranicą, jak naprzykład b. poseł Witos, poseł Kiernik, Bagiński, Lieberman i Pragier. Należy zaznaczyć, iż z b. więźniów brzeskich odbywa jedynie karę b. poseł z PPS CKW, Stanisław Dubois. Inni więźniowie brzescy korzystają z urlopu zdrowotnego. Jako przykład, do anulowania odsiedzenia kary więzienia, służy sprawa p. Kosmowskiej, która w r. 1931 była skazana za swe przemyślenia na wiecach w Radomiu i Lublinie na 1 rok więzienia. P. Kosmowska nie składała po-

dań z prośbą o darowanie tej kary, mimo to karę tę jej darowano.

Ewentualna decyzja odpowiednich władz, ulaskawiająca b. działaczy Centrolewu, może opierać się na podstawie art. 546 kodeksu postępowania karnego paragraf 1, który mówi:

„Przechylając się do prośby o ulaskawienie, jakoteż w tych wypadkach, kiedy ministerstwo sprawiedliwości zażąda przedstawienia sobie akt celem rozważenia kwestji ulaskawienia, sąd pierwszej instancji przesyła ministrowi akta sprawy lub niezbędne ich części ze swą opinią. Jeżeli sprawę rozpoznawała w drodze apelacji wyższa instancja, sąd pierwszej instancji w wypadku, przewidzianym w paragrafie 1-ym przesyła akta ze swą opinią za pośrednictwem wyższej instancji, która dołącza swą opinię”.

W sprawie ewentualnego zwolnienia i darowania kary b. więźniom brzeskim przemawia również bardzo wyraźnie art. 547 kodeksu postępowania karnego, który mówi, iż

„minister sprawiedliwości, uznając, że prośba o ulaskawienie na uwzględnienie nie zasługuje, pozostawia ją bez dalszego biegu, o ile Prezydent Rzpltej inaczej nie postanowi”.

Gdyby sprawa b. więźniów brzeskich została definitywnie załatwiona, wówczas emigranci polityczni, w osobach pp. Witos, Pragiera, Liebermana, Kiernika i Bagińskiego mogliby wrócić do kraju.

KUPKI I WIKO

W DROGERJI im. SW. TERESY

STEFANA HYŁY KRAKÓW

WIŚNIA 6.

wydia, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gabki, galanterja toaletowa, zioła, chemikalja i t. d.

TOWAR W WIELKIM WYBORZE, NA JLEPSZEJ JAKOŚCI.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Angielski minister wojny Lord Hallisham



wymieniany jest jako następca ministra spraw zagranicznych, sir Johna Simona, który ma ustąpić w najbliższym czasie.

Na ziemiach Rzpltej.

Ks. biskup kielecki z okazji święta Chrystusa-Króla.

Ks. biskup Augustyn Losiński, arcybiskup diec. kieleckiej, ogłosił do duchowieństwa list, w którym podnosi:

„Rogoczny obchód święta Chrystusa Króla, które wypada w niedzielę 28 października, ma przypomnieć wszystkim kapłanom i wiernym, że Jubileusz Odkupienia wzywa wszystkich chrześcijan do życia wewnętrznego i do duchowego odrodzenia. Kierując się tem hasłem, przy urządzaniu uroczystego obchodu święta Chrystusa Króla w przemówieniach należy wysuwać na pierwszy plan pełne wykorzystanie łask jubileuszowych przez wiernych, jak również pogłębienie życia wewnętrznego przez ćwiczenia rekolekcyjne.

Pożądanem jest, aby wierni w samą uroczystość Chrystusa Króla przyjmowali Komunię św., łącząc się sercem czystym i skruszonym z Chrystusem Odkupicielem i Odrodźcą świata. Do uroczystego obchodu święta Chrystusa Króla ks. proboszcz wciągnie całą parafję, opierając się na wszystkich organizacjach katolickich, religijnych i społecznych a przede wszystkim powołując do wykonania części pozostawionej oddziały parafjalne katolickich stowarzyszeń mężów, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej” (KAP.)

Sześć zgonów z powodu pożaru na haldzie

Na skutek tragicznego wypadku, jaki zdarzył się na haldzie szybu „Karol Emanuel”, spośród ciężko poparzonych zmarły dalsze 4 osoby, a mianowicie Suchećka Józef z Rudy, Kalmowski z Jemzowic, Polarek z Nowej Wsi i Frystaek z Nowej Wsi. Dotychczas pożar na haldzie pociągnął za sobą śmierć 6 ludzi, 28 poparzonych robotników przebywa jeszcze w szpitalu.

HARCERZ SKRYŁ SIĘ NA STATKU „DAR POMORZA”. Podczas postoju w Kopenhadze polskiego statku szkolnego „Dar Pomorza” wykryto na pokładzie tego statku harcerza polskiego z Gdyni, który ukrył się na statku w nadziei odbycia podróży naokoło świata. Niefortunnego harcerza wysadzono na ląd i tego samego dnia odesłano do Gdyni.

Taniej niż za cenę BILETU II. KLASY możemy podróżyć SAMOLOTAMI P. L. L. „LOT”

Dzisiaj i codziennie w kinoteatrze dźwiękowym „SWIT”

Najwybitniejszy film sezonu! Arcydzieło najwyższej klasy!

F. P. 1. nie daje znaku życia...

Film produkcji Eryka Pommera.

W głównych rolach występują: **Daniela Parrola, Charles Boyer, Jean Murat.**

W programie znakomite dodatki dźwiękowe.

Trzy wyświetlenia w dnie powszednie o godz. 5, 7 i 9 wieczór, a w niedziele i święta także, o godzinie 3 popołudniu. — Uwaga: Z powodu olbrzymich kosztów wyświetlenia programu znizki i wolne wstępy niewatne przez pierwsze 5 dni.

Na łasce wiatrów.

KOMU PRZYPADNIE PUHAR GORDON-BENNETTA W ZAWODACH BALONOWYCH.

Donieśliśmy już o rozpoczęciu się w niedzielę zawodów o puchar Gordon-Bennetta. Organizacja tych zawodów przypadła Polsce dzięki temu, że w roku zeszłym w czasie zawodów w Chicago pierwsze miejsce zajęli polscy baloniarze kpt. Hynek i kpt. Burzyński. Zwycięstwo polskie było tem cenniejsze, że Polska brała udział w zawodach dopiero po raz wtóry. Ogół społeczeństwa naogół mało interesuje się sportem baloniarstwem, jakkolwiek sport ten ma duże znaczenie w przygotowaniach obrony kraju, balony bowiem oddają duże usługi w czasie wojny, zwłaszcza artylerji. Wypadki, jakie towarzyszyły zawodom balonowym o puchar Gordon-Bennetta świadczą, iż nie jest to sport całkowicie bezpieczny, zdarzały się bowiem wybuchy balonów, — podczas jednych zawodów trzy balony zapaliły się od błyskawicy w r. 1910 jeden balon spadł w nurty rzeki Missisipi, w r. 1925 balon wylądował na skale, skąd wiatr zepchnął go do morza, a dwa balony wylądowały na statku, jeden z nich na kominie, co spowodowało wybuch i pożar samego statku. Czasem pilotom wypadnie lądować w jakiejś bezludnej okolicy, jak to zdarzyło się naszym zeszlorocznym zwycięzcom, którzy opadli w puszczy kanadyjskiej i przez 5 dni przedzierali się o chłódzie i głodzie do osiedli ludzkich.

REGULAMIN ZAWODÓW

jest bardzo prosty, zwycięża bowiem ten, kto przeleci balonem o pojemności maksymalnej 2.200 mtr. kub. największą odległość w linii prostej od miejsca startu do miejsca lądowania. Wszystkie balony otrzymują ten sam gaz do napełniania przed startem. W czasie niedzielnego startu balonom dostarczono świetlnego gazu z gazowni warszawskiej, doprowadzonego specjalnym rurociągiem. Koszt zawodów balonowych w porównaniu z kosztami challenge'u jest mały, wyniesie bowiem przypuszczalnie około 150.000 zł.

ODLEGŁOŚĆ LOTU.

zależy oczywiście od okresu czasu, w ciągu którego balon może się utrzymać w powietrzu. W ciągu dotychczasowych zawodów rekord utrzymania się w powietrzu wynosił 72 godziny, a normalnie balony unoszą się od 50 do 58 godzin, to jest do czasu, kiedy gaz wypełniająca kulę zmieszana się, pomimo nieprzepuszczalnej powłoki, z powietrzem w tym stopniu, że straci swą nośność, wskutek czego balon opada. Oczywiście odległość lotu zależy również od wiek-

szczy lub mniejszej siły wiatrów, które pędzą balony oraz od kierunku wiatrów. Nasi piloci są najgroźniejszego zawodnika zagranicznego uważają Belga Demuytera, który już 4-krotnie zdobył puchar, zaś Demuyter sądzi, że najwięcej szans mają Polacy, bo przygotowali się do zawodów starannie. Drugim groźnym dla polskich zawodników przeciwnikiem jest Amerykanin por. Kendall, który wystartował na balonie amerykańskiej marynarki wojennej „U. S. Nany”. Zakończenia lotu należy spodziewać się nie wcześniej, jak w środę. Balony polecą prawdopodobnie do Rosji, mogą opaść w miejscowościach mało zaludnionych, wobec czego wiadomości od zawodników mogą nadejść późno.

Nasi zawodnicy polecili na balonach wykonanych w kraju, ponadto szwajcarski balon „Zurich III” oraz francuski „Torun” są również polskiego pochodzenia, zostały bowiem w Polsce zakupione.

ROLA BALASTU.

Lotnik Demuyter ma balon najlżejszy ze wszystkich. Płk. Wańkiewicz, pionier lotnictwa balonowego w Polsce, twierdzi, że w zawodach wiele zależy nie tylko od balonów ale i od zręcznego operowania balastem, który należy oszczędzać zwłaszcza w nocy. Lotnicy na balonach muszą więc czuwać, studjować mapy wiatrów, przewidywać pogodę, prowadzić całą politykę jak najmniejszego zużycia balastu, by dolecieć jak najdalej. Polska do zawodów przygotowała trzy balony: „Warszawa” z załogą kpt. Burzyński i por. Zakrzewski, „Kościuszkę” z kpt. Hynkiem i por. Pomaskim, „Polonia” z kpt. Januszem i por. Wawrzczakiem.

PIERWSZE LĄDOWANIE.

Balon „Stadt Essen 2” (Niemcy) wylądował dziś 24 b. m. o godzinie 5-ej rano w odległości 20 km. od miasta Felin w Estonji, miejscowość ta znajduje się w odległości 800 km. w prostej linii od Warszawy.

Z całego świata.

Jubileusz gimn. polskiego w Orłowej.

W ramach uroczystości jubileuszu 25-lecia jedyne polskiego zakładu średniego w Czechosłowacji, polskiego gimnazjum realnego im. J. Słowackiego w Orłowej, odbyła się w sobotę wielka akademja, której program urozmaicił m. in. występ chóru wychowanków bytomskiego gimnazjum, którzy w liczbie 40 osób z dyr. Mechajem na czele wzięli udział w jubileuszu. W niedzielę rozpoczęto uroczystości Mszą polową na dziedzińcu gimnazjum. Następnie przemówienie okolicznościowe wygłosili: dyrektor zakładu Feliks, konsul gen. R. P. Malhomme, burmistrz miasta Orłowej oraz dyrektor miejscowego gimnazjum czeskiego Jarzbać i in. W przemówieniach mowy dawali wyraz wielkiemu uznaniu dla dzieła, które dokonano zostało w ciągu 25 lat w murach zakładu orłowskiego dla życia polskiego na Śląsku czechosłowackim, dwie tablice pamiątkowe, z których jedna poświęcona została założycielowi gimnazjum „Macierzy Szkolnej” a druga 12 poległym w latach 1914—1920 za wolność profesorom i uczniom zakładu.

Odrębne klasy żydowskie w Austrii.

W myśl rozporządzenia austriackiego ministerstwa oświaty, obowiązującego od dnia 12 września br. wprowadzono w Austrii w gimnazjach odrębne klasy dla młodzieży żydowskiej, a osobne dla chrześcijańskiej młodzieży. W ten sposób spełniono w Austrii jedno z naczelnych żądań katolików.

W niewielu słowach.

Z Poony w Indiach donoszą, że na rzecze Krizna w okolicach Bombay'u wyrzucił się prom. Utonęło około 200 osób.

Burza niesłychanej gwałtowności nawiała północne wybrzeże, wyrządzając w całym Lancashire wielkie straty. Zatonęło wiele yachtsów i statków rybackich.

Ojciec święty powrócił z Castel Gandolfo do Watykanu.

— W sobotę 22 bm. po prawie 3 miesięcznym pobycie w Polsce opuścili Gdynię bracia Adamowicze, udając się na pokładzie s/s Kościuszkę do Ameryki.

— Ministerstwo wojny Paragwaju ogłasza komunikat, że wojska paragwajskie zniszczyły cały pułk nieprzyjacielski i wzięły do niewoli znaczną liczbę jeńców. Na placu boju pozostało około 250 zabitych żołnierzy boliwijskich.

Zgnilizna w łonie masonerii francuskiej

W ciągu roku, licząc od lipca 1933 r. do końca czerwca br. Wielka Loża Francuska wydalila ze swego grona 637 masonów, jako niepożądanych. W tym samym czasie 705 masonów zgłosiło swą dymisję. Wygląda na to, jakby na scenie przetrząsała się tej zgnilizny, jaka w jej łonie panuje. Mason Albans Chaligny, wielki sekretarz czyni cenne wyznania w swem sprawozdaniu na rok bieżący na wrześniowy konwent, pisząc:

„Konwent nadzwyczajny, który zwołała Rada Federalna 18 lutego 1934 r. rozumiejąc, iż najlepszą odpowiedzią na wszelkie gwałtowne napaści będzie odgródnienie się od kilku braci, którzy weszli do naszych łóż, ukrywając swą prawdziwą naturę, kierujący się wyłącznie ambicją, a którzy niczego nie chcieli przyjąć z naszych szlachetnych nauk — dał pełnomocnictwa Radzie Federalnej, aby wydalono tych niepożądanych z Wielkiej Loży. Ten konwent nadzwyczajny postanowił w następstwie upoważnienia Rady Federalnej „zastosować” wszelkie środki jurysdykcji względem braci, którzy przez swe zachowanie się sprzeczne z lojalnością, z uczciwością lub z honorem, mogliby dyskredytować zakon masonski”.

Jest oczywiste, że tu nie chodzi o żadne wznowienie zasady, ale odgrywa tutaj rolę strach, bowiem na obłudzie masonskiej zbyt dobrze się poznano.

Masonska organizacja znana pod nazwą „Liga Praw Człowieka”, jak sama w swym prasie przyznaje, straciła ostatnio 6.500 członków. (KAP.)

Celem uregulowania nakładu drosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sport.**Zawody lekkoatletyczne w Krakowie.**

W niedzielę, w propagandowych zawodach lekkoatletycznych w Krakowie, zorganizowanych przez Referat Sportowy Pol. Radja, odbyły się konkurencje następujące: skok wzwyż 1) Garnuszewski (Crac.) 172 cm., 4x100 mtr.: 1) Cracovia 47.3 sek., 800 mtr.: 1) Soldan (Cr.) 2:02 sek., skok wzwyż pań: 1) Skirlińska (Sok Kr.) 135 cm., 4x60 m. pań: 1) Makkabi 33.4 sek. — Trójboju lekkoatletyczny panów przyniósł zwycięstwo Dudkowi (Cr.) — 1634.15 pkt. W trójboju pań pierwsze miejsce zajęła Skirlińska — 1138 pkt.

Ogółem w zawodach startowało ponad 50 zawodników. Zainteresowanie zawodami przez publiczność — bardzo duże.

LIGOWA GARBARNIA W ZAKOPANEM.

W Zakopanem w meczu towarzyskim ligowa Garbarnia pokonała KS. Tatry (Strzelec) 4:3 (2:2). Bramki dla zwycięsów zdobyli Riesner (1), Woźniak (2). Czwarta padła podczas zamieszania podbramkowego. Zainteresowanie meczem bardzo duże.

PORAŻKA WARTY POZNAŃSKIEJ W BYDGOSZCZY.

W meczu towarzyskim ligowa Warta z Poznania przegrała niespodziewanie z bydgoską Polonią 2:4 (2:3). Warta zlekceważyła przeciwnika i przegrała zasłużenie.

Ruch wydawniczy

S. DOLOROSA: „Ostatnie Zdrowaś“. Teatr dla młodzieży żeńskiej. Nr. 41. Poznań 1934. S. A. „Ostoja“. Cena 0.60 zł.

Krótki sceniczny fragment, osnuty na tie znanej legendy. Córka przyrzekła umierającej matce odmawiać codziennie Zdrowaś Marja. W tragicznej chwili pokusy świętokradztwa modlitwa budzi w niej dawne uczucia religijne i jest pomocą w nawróceniu. Fragment ten, skreślony z dużym napięciem dramatycznym.

Z teatru im. Słowackiego.

„Migo“ — komedia w 3 aktach Marceiego Acharda.

Życie tancerek kabaretowych może być tematem do komedji lub dramatu, trzeba jednak dać wierny, rzeczywisty i głęboki obraz psychologii człowieka. Powierzliwość i efekt bez podstawy prawdy psychologicznej stwarzają sytuacje może zabawne i śmieszne, ale zawsze blado i nie trafiające do przekonania — a już wprost wykluczają proces dramatyczny. Ten brak prześwietlenia psychologii postaci widać w sztuce Mauricego Acharda (autora wystawionej niedawno w Krakowie „Mistifiri“, osnutej na tie życia girls. Sąd sytuacji nadają się raczej do jakiejś niewybrednej noweli, a nie do komedji, a postacie — z papieru. Pozostaje jedynie w tej „paryskiej komedji“ Acharda komizm czysto werbalny, uwerw sceniczny i dwie postacie żywe, choć epizodyczne: dwaj policjanci.

Tancerka z jakiegoś kabaretu, Migo, strzela do swojego kochanka, który ją zdradza — ale chybia. Kula trafiła przypadkiem przechodzącego ulicą fotografa, Pietrka Garagnona. Całe nocne towarzystwo dostaje się na komisariat policji. Ów Pietrek (typ z komedji Perzyńskiego, tylko bez pogłębień psychologicznych) zakochał się w tancerce Migo, która rozpacza po utracie kochanka. Od pierwszego spotkania się tej pary łatwo domyśleć się, że wyniknie z tego mariaż. I rzeczywiście. Po paru scenach wahania i niezdecydowania Pietrek i Migo zostają małżeństwem. Przy końcu sztuki dramatyczny incydent: ktoś zabił owego dawnego kochanka tancerki Migo — a podejrzanie pada na nią. Pokazało się jednak, że sprawczynią tego zabójstwa była koleżanka Migo — również ofiara kabaretowego uwodziciela.

Ale „komedia paryska“ Acharda ma uwerw sceniczny i to daje pewne formalne możliwości reżyserowi i aktorom. Pan Karbowski, który sztukę wyreżyserował, podkreślił umiejętnie wszystkie momenty zabawne i nadał grze dobre tempo — zwłaszcza w II akcie. W sztuce tej poznaliśmy dwie nowe zaangażo-

wane artystki: panią Zofję Gryf-Olszewską, która grała tancerkę Migo, i panią Anielę Tarnowiczówną w roli girlsy Fiani. Jeśli można po pierwszym występie sędzić — to obie artystki wnoszą na naszą scenę talent. Pani Gryf-Olszewska w roli najfajnej amantki była bez zarzutu — genre pani Tarnowiczówny idzie raczej po linii dramatu. Przemawiałyby za tem (poza talentem) jej warunki zewnętrzne: niski timbre głosu i postawa. Pan Wojciech Wojtecki grał kochanka Rodryga i w tej roli charakterystycznego amanta okazał się dobrym nabytkiem. Dużo życia i komizmu wniosła na scenę p. Stanisława Kostecka, jako tancerka Józia, a typ fotografa Pietrka Garagnona w grze p. E. Solańskiego wypadł sympatycznie. Zabawne typy policjantów stworzyli pp.: Turski i Pałowski. Wśród męskich ról, do których trzeba jeszcze zaliczyć komisarza (p. Staszewski), pana z ulicy (p. Woźniak) i klienta (p. Woźniak), piękną i miłą w geście sylwetkę pianisty Koronę stworzył p. Tadeusz Kondrat.

ANTONI WAŚKOWSKI.

„Babka rewolucji“ rosyjskiej

Katarzyna Breszkowska, zmarła w 90 roku życia w Pradze. Wiele lat spędziła ona w Czechosłowacji, jako emigrantka.

Radio.

CZY WIECIE, ŻE... 60 proc. radiosłuchaczy niemieckich stanowią osoby zatrudnione w przemyśle, handlu i komunikacji; 25 proc. rolnicy, a tylko 6 proc. robotnicy.

„jak nadchodzą wieści z różnych krajów europejskich, zwykły w miesiącach letnich spada liczba abonentów był niemal wszędzie w roku bieżącym, podobnie jak w Polsce, zupełnie minimalny.

„pragnąc zainteresować słuchaniem utworów muzycznych, rozgłośnia w Kolonji nadaje od czasu do czasu utwory kameralne, w których

umyślnie opuszcza jeden z instrumentów, poczem słuchacze określają, jakiego instrumentu brakowało w zespole.

„Ileżba godzin nadawania wszystkich rozgłośni niemieckich przekroczy w roku bieżącym 60.000, wobec 48.000 w roku ubiegłym.

„budżet Portugalji przewiduje na rok 1934-1935 sumę 850.000 franków na radio.

Programy stacyj radiowych.

Środa dnia 25 września 1934.

Kraków (304,3 m.). G. 7.50 Pogadanka dla pań; p. t. „Przetwory owocowe zimowe“ wygl. p. Z. Czuprykowa, 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marjańskiej; 12.10 Koncert zesp. salonowego; 13.05 Płyty; 18 Płyty 18.10 Wiadom. bieżące, 18.15—19.45 Transmisja z Warszawy 19.45 Program na dzień nast., 19.55 Lokalne wiadom. sport., 20 Płyty; 20.45—21.30 Trans. z Warszawy, 21.30 Pogadanka p. t. „Jan Matejko“; 24 Transmisja z Warszawy.

Lwów (377,4 m.). G. 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu w wyk. „Wesołej Trójki“; 12.05 „Silva rerum“ i repertuar teatrów; 13.05 Płyty; 15.35 Lwowski wiadom. ekonom. i Gielda zboż.; 16.45 „Listy od dzieci“ omówi Ciozia Ada; 18 Nauka stenografii przez radio, 19.15 Program na dz. nastep, 19.55 Lokalne wiadom. sport.; 20 Wieczór kameralny, J. Brahm, 21 Transm. z Warszawy.

Warszawa (1345 m.). G. 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.50, 7.08, 7.25 Płyty; 6.58 Gimnastyka, 7.15 Dziennik por. 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa); 7.50 Koncert reklamowy, 11.50 Sygnał czasu z Warszawy, Obser. Astr., 12 Hejnał z Krakowa, 12.03 Wiadom. meteor., 12.05 Przegląd prasy, 12.10 Koncert z Krakowa; 13 Dziennik połudn., 15.30 Wiadom. o eksporcie; 15.35 Przegląd gieldowy; 15.45 Fragment teatralny; 16 Reportaż muzyczny; 16.54 „Listy od dzieci“ (starszych); 17 Recital śpiewaczy Z. Żmigród-Pedyczkowskiej; 17.25 Pogadanka dla kobiet; 17.35 Piosenki w wyk. duetu wokalnego J. Pills i G. Ta. bet; 17.50 Poradnik sportowy; 18 „Skrzynka poczt. roln.“; 18.10 „Życie kult. i artyst. stolicy“; 18.15 Koncert kameralny; 18.45 Odezyt z Wilna; 19 Muzyka lekka z dancingu „Adria“, 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 D. e. muzyki lekkiej; 19.45 Program na dz. nast.; 19.50 Wiadom. sport.; 20 Płyty; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego; 21.30 Pogadanka; 21.40 Koncert muzyki duńskiej w wyk. ork. symf. P. R.; 22 Koncert reklamowy; 22.15 D. e. koncertu muz. duńskiej; 23 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej; 23.05 D. e. koncertu muz. duńskiej; 23.30—24 Muzyka tan. z dancingu „Oaza“.

Katowice (395,8 m.). G. 15.35 Wiadom. gospodarcze; 15.45 Ks. dr. B. Rosiński: „Bóstwo Chrystusa w świetle Ewangelji“; 16.45 Wiadom. bieżące; 18 Dr. A. Kozłowska: „Sztokholm — miasto tysiąca wysp“; 19.15 Program na dzień nast.; 19.56 Wiadom. sport. ze Śląska; 20 Recital śpiewaczy; 23.05 Skrzynka poczt. w jez. franc.

Złóż składkę na powodzian!**P. Z. Nowakowski****„pod płótem“.**

P. Z. Nowakowski nie na żarty wziął się do walki z budowaną obecnie „wikarówką“ Marjańska. Cały jej swój niedzielny feljton w „Głosie Narodu“ poświęcił. I to jeszcze — jak!.. Wydobyl ze swej rekwizytorni teatralnej wszystkie środki ekspresji: i jęk ofiary zarzynanej topym nożem i ryk oburzenia, soczyste przekleństwo ulicznika i — na zakończenie — parę słów od „cioci babci“, która sama nie wie czego chce, poza tem, żeby ją dzieci ciągle w ręka całowały. Całość — nieposkładana, krzykliwa, histeryczna, ale zresztą w guście i w typie p. Z. Nowakowskiego.

Było to dobrych parę lat temu. Byłem na „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego w teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Konrada grał p. Z. Nowakowski. Po przedstawieniu rozmawiam w gronie znajomych o tej jego grze.

— Uważam — mówi mi jeden z przyjaciół — że Nowakowski nadaje się — jeśli chodzi o „Wyzwolenie“ — tylko do sceny, kiedy się Konrad kłóci z maskami. Jest to bowiem rola w sam raz dla deklamatora w miarę historycznego, lecz nie dla aktora. Czyż nie zauważył, jak widownia cichła, kiedy się Konrad kłóci z maskami, a jak się nudzi i kręci zaczęli ludzie, kiedy Konrad zaczął wygłaszać wspaniałe dramatyczne tyrady?

Nie wiem, czemu utkwiły mi i tkwią aż do tąd w głowie te słowa przyjaciela. Ale wiem, dlaczego mi się teraz właśnie, przy czytaniu feljtonu p. Nowakowskiego, przypominały!

Jest w „Wyzwoleniu“ taka scena!.. Konrad ma już dość sprzeczek z maskami. One mu „tak“, a on im „tak“. I nie. Co jedna odejdzie, to druga się zbliży. A Konrad chce je gadaniem poskromić! Wreszcie zgiewany wybuch:

— Każdy uczełwy Polak, jak skoro zacznie gadać, tak ze słabą głową przegada wszystko, a on jest od tego, żeby siedział w swoim kącie...

Oto, dlaczego przypominały się mi słowa przyjaciela!

P. Nowakowski „gada“ przez przeciąg 200 wierszy w dzienniku, co mu ślina na język przy niesie, czemu go zawodowe gadulstwo natchnie! „Gada“ przedewszystkiem o „Głosie Narodu“!

1) „Głos Narodu“ — gada p. Nowakowski — zademonstrował jego samego i Bogu ducha winnego p. wiceprez. Klimeckiego do władz. (Chodzi o to, żeśmy zwrócili uwagę na pomysł zburzenia oszalowania desek przy wikarówce, który pół-zartem pół-serjo lansowali ci dwaj panowie). Odrazu „zademonstrował“. Tyrowe „gadanie“.. Bo z oburzenia p. Nowakowskiego na nas wynikałoby, że jemu wolno drukować niemądre żarty w „Wiadomościach Literackich“, ale „Głosowi Narodu“ nie wolno o tem pisać! Albo też wynikałoby, że p. Nowakowski obleciał strachem i dopiero teraz zrozumiał, iż ewentualnie „reka sprawiedliwości“ miałaby prawo spocząć na jego ramieniu.

2) „Głos Narodu“ — „Głos ciemnego narodu“ — dworuje sobie p. Nowakowski pracujący w organie „światłego“ narodu. Ale nie nie szkodzi, P. Nowakowski poruszył w ten sposób pewną ważną sprawę.

„Światłość“ organu p. Z. Nowakowskiego jest dobrze znana. Polega zaś na tem, że ją w tę narodową noc niosą takie oto gwiazdy, jak: Boy-Zeleński, Z. Nowakowski, Rubel, Zweig i inni. P. Nowakowskiemu pochlebta to towarzysstwo. Jest to rzecz gustu. Ale, jeśli chodzi o „Głos Narodu“, że tych i podobnych „gwiazd“ do niecenienia „światłości“ nie ma, to dlatego, że — po pierwsze — ten rodzaj gwiazd mu nie odpowiada, i — powtóre — nie ma „Tajnego Detektwa“, któryby mu pozwolił płacić królewskie gaże „gwiazdom“ (tak bowiem bywa, panie Nowakowski, że często ci, co na wysokich koturnach czystej idei stają, są skończonymi materialistami, gdy chodzi o pieniądze).

„Gadanie“ p. Nowakowskiego o „Głosie Narodu“ jest jednak tylko a propos — wikarówką! Główna część jego „gadania“ (uważ się p. Nowakowski nie obrazi o to wyrażenie: zapożyżyliśmy je zresztą z jednej z jego najlepszych ról) odnosi się do wikarówki Marjańskiej. Nie miał jednak wiele do powiedzenia. A to, co miał, powiedział w pierwszym zdaniu swego długiego feljtonu, w pierwszym słowie, którym ten feljton zaczął: „Psiakrew“.

Przytoczyliśmy i podkreśliliśmy to pierwsze słowo feljtonu p. Nowakowskiego. Zasługuje na to. Z dwóch powodów!

1) Gadulstwo p. Nowakowskiego, dotąd przekorne tylko i dlatego miejscami nawet sympatyczne, prubiera nową formę. Styl salonowego causeur'a wzbogaca się w efektowne wyrażenia ze słownika marynarza (ci ludzie podobno strasznie kłną) lub ulicznika. Dotąd wprawdzie nie spotkaliśmy się w prasie polskiej z takim tonem

i z takim stylem. Ale, jak wszędzie, tak i tu jest, musi być, postęp.. P. Nowakowski wszedł na drogę postępu. Życzymy mu na niej szczęścia, ale nie będziemy mu towarzyszyli. Naszym zdaniem, zdaniem „głosu ciemnego narodu“, jest to droga — niekulturalna. W stosunku do tych, którzy z dobrą wiarą i w granicach przyzwoitości bronią swego zdania o wikarówce.

2) „Gnijewasz się, a więc nie masz racji“, — powiedział ktoś trafnie. P. Nowakowski gniewem przekleństwem odpowiada przeciwnikom. Czuję, że kampanję przegrał. Jak jen, Cambron ne, który czując bliską klęskę pod Waterloo wybuchnął „grubem“ słowem na żołnierzy. Podobnie robi p. Nowakowski, z tą jedną różnicą, że nadto pokazuje teatr.

U budującej się wikarówce Marjańskiej każę grać „Zemstę“, scenę z kłótni przy budowie muru granicznego, dla siebie zastrzegając rolę Papkina. Nie byłem na „Zemście“ z Papkinem — Nowakowskim. Więc nie mogę powiedzieć, czy się do tej roli nadaje. Widziałem go natomiast w roli Konrada w „Wyzwoleniu“, kiedy się przegaduje z maskami. Mogę zapewnić, że był świetny, niezrównany w tej roli, — zwłaszcza, kiedy „gada“!

— Każdy uczełwy Polak, jak skoro zacznie gadać, tak ze słabą głową przegada wszystko. Feljton p. Nowakowskiego z tem pierwszym słowem, które dwa razy (proszę wybaczyć!) przytoczyłem, — ta cała rekwizytornia teatralna, której użył do walki, — dowodzi już teraz, że p. Nowakowski „przegadał“ sprawę wikarówki i teraz nie mu już nie pozostaje, jak razem z ulicznikami Krakowa stać pod „płótem“ i — kłąć!

J. O.

To słychać w Krakowie.

Wtorek 25: Władysław z Giełnowa. Firmina. Wschód słońca 5.25, zachód 17.30. Długość dnia 11 godzin i 45 min.
Środa 26: Cyprjana i Justyny mm., Euzebiusza. Wschód słońca 5.27, zachód 17.27. Długość dnia 11 godzin i 41 min.

DR. ARTUR HR. POTOCKI odznaczony został Komandorą Orderu Grzegorza Wielkiego. Wręczenie odznaczenia dokonał w ub. niedzielę w sali Sodalnej Marjańskiej Akademików ks. biskup Rospond.

PROF. ZAREMBA Z KRAKOWA został powołany na stanowisko jednego z wiceprezów II-go Kongresu Matematycznego Państw Słowiańskich, otwartego onegdaj w Pradze Czeskiej.

PLEBISCYT PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH w sprawie ubezpieczeń społecznych, ogłoszony przez „Unię” Zw. Zaw. Prac. Umysł., odbędzie się w Okręgu Krakowskim w czasie od 24 września do 26 września włącznie. Pracownicy, którzy do 24 bm. nie otrzymają kart plebiscytowych, proszeni są o zgłoszenie się w Komitecie plebiscytowym, Kraków, Smoleńska 19 parter na lewo w godz. od 17—20 tej.

ZNOWU PIJANY SZOFER. Dnia 23 bm. o godz. 5.30. Waśniowski Mieczysław. lat 33, szofer, zam. w Krakowie przy ul. Tęczynskiej 2, jadąc drożką samochodową nr. Kr. 6971. w stanie nietrzeźwym ul. Wadowicką w stronę Krakowa, wjechał do przydrożnego rowu, skutkiem czego został uszkodzony błotnik z prawej strony samochodu. Ofiar w ludziach nie było.

ZAPATRZYLI SIĘ W BIELIZNĘ. Markowicz Jonas, kupiec, zam. przy ul. Skawińskiej Bocznej 8 doniósł organom PP., że w nocy z 22 na 23 bm. niezłani sprawcy dostali się do zamkniętej kuchni, skąd skradli 2 poduszki, 2 łyżki metalowe, 3 łyżki srebrne, 1 obrus biały i 2 pary kałesonów, łącznej wart. 270 zł.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Policja aresztowała Burzawę Emila, lat 18, wyrobnika, zam. Pl. Zgody 7, za usiłowaną kradzież kieszonkową portfela na plantach na szkodę Andrzeja Motoly, z Zakliczyna pow. Myślenice. Zatrzymano również Hynkę Stanisława, lat 24, czeladnika szewskiego, zam. przy ul. Skawińskiej 13, pod zarzutem kradzieży kieszonkowej portmonetki z kwotą 4 zł. koło cyrku Staniewskich na szkodę Tadeusza Piekarskiego, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 13, oraz Saruę Janę, lat 21, znan, przy ul. Legionów 20, za kradzież kieszonkową zegarka koło cyrku Staniewskich na szkodę nieznanego właściciela, który może zgłosić się w godzinach urzędowych w Wydziale Śledczym PP. w Krakowie przy ul. Sienbradkiego 24, celem odebrania.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Domek z kart”. Gościnne występy M. Maszyńskiego.

Środa: „Domek z kart”. Gościnne występy M. Maszyńskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: F. P. 1 nie daje znaku życia.

WANDA: „Scampolo” (Dolly Haas).

APOLLO: Wesola Zuzanna.

SZTUKA: Miłość i zdrada.

UCIECHA: Nędznicy — 2 serje razem.

SŁONKO: Biały upiór i w 80 minutach naokoło świata.

PROMIEN: „Pieśń miłości”

ADRIA: „Pieśniarz Warszawy”, nadprogr. rewja.

BAGATELA: Byłem szpiegiem. na scenie rewja p. t. Jarmark śmiechu.

KINO DOMU ŻOLNIERZA: od 24—27 września 1934 r., „Tańczący Paryż”.

—oo—

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY MARJUSZA MASZYŃSKIEGO. Jeszcze tylko parę razy wystąpi świetny artysta teatrów warszawskich Marjusz Maszyński w komedji muzycznej „Domek z kart”, która na naszej scenie spotkała się z wielkim powodzeniem dzięki doskonałej grze wykonawców ról głównych pp.: naszego gościa M. Maszyńskiego, Z. Jaroszewskiej i K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Tańce w wykonaniu Soboltówny i E. Wojnara. Dzisiejsze, wtorkowe przedstawienie „Domku z kart” dane będzie jako popularne, po cenach zmniejszonych.

—oo—

Na gruźlicę i nowotwory umiera większość krakowian.

W ciągu miesiąca lipca br. zawarto w Krakowie małżeństw 151 (178), w tem chrześcijańskich 117 (110). Urodziło się żywo dzieci 222 (229), nieślubnych 41 (50), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 11 (16). Wśród żywo urodzonych było chłopców 114 (110). W tym samym okresie czasu zmarło osób 169 (157). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 57 (60). Z przyczyn śmierci najczęściej przypada na nowotwory 29 i na gruźlicę 28. Wśród zmarłych było chrześcijan 134 (122).

Rozwój Muzeum Narodowego w Krakowie.

MUZEUM POSIADA ĆWIERĆ MILJONA EKSPONATÓW.

Miarą rozwoju Muzeum Narodowego w Krakowie jest liczebna ilość zbiorów, która niepomniernie wzrosła w ciągu 50-lecia jego istnienia. Jeżeli sięgnijemy pamięcią w minione lata, kiedy to w roku 1883 ś. p. Prof. Władysław Łuszczkiewicz obejmował Muzeum jako pierwszy Dyrektor instytucji, przekonujemy się, że ilość dzieł wynosiła zaledwie kilkadziesiąt sztuk. — W czasie jego 17-letniej pracy na stanowisku dyrektora, powiększały się zbiory z dnia na dzień, z roku na rok przedewszystkiem dzięki niezwyklej hojności społeczeństwa, tak, że w roku 1900 posiadało już około 11.000 eksponatów. Wiele dzieł zakupiła również dla Muzeum gmina.

Jak wielką była hojność naszych Rodaków z całej Polski i z zagranicy, przekonujemy się dopiero, gdy porównamy wymienioną cyfrę z ilością dzieł sztuki znajdujących się obecnie w Sukiennicach oraz innych oddziałach Muzeum. Liczba ich osiąga 14 miliona eksponatów, przekraczając możność ich racjonalnego pokazu, a nawet

pomieszczenia chociażby w skrzyniach.

To krótkie zestawienie cyfr oraz kilkadziesiąt opisów zbiorów Muzeum Narodowego, które drukowaliśmy na łamach naszego pisma, daje społeczeństwu obraz rozwoju instytucji. Te suche cyfry mówią same za siebie, wskazują, że Muzeum się rozwija i świadczy o znaczeniu jego dla Polski i dla całego cywilizowanego świata.

Dziś znajdujemy się już w szczęśliwym okresie budowy gmachu, który pomieści ten olbrzymi zbiór, a potrzebne fundusze daje gmina i całe społeczeństwo. Jedni składają gotówkę, drudzy dzieła sztuki, inni znów prace, materiały budowlane lub dary w towarach.

Ostatnio ofiarowali między innymi na budowę Muzeum Narodowego: Ks. J. Stachowicz, Marayuk (Filadelfja) dolarów 100, Spółka Akcyjna „Cmielów” zł. 1.000, M. Kusionowicz zł. 500, Fabryka „Chodaków” S. A. zł. 500, Międzynarodowy Bank Handlowy zł. 200 Prof. Dr. January Zubrzycki zł. 200 i t. d.

Dziś na ekranie teatru świetlnego „UCIECHA” Starowiślna 16.

„NĘDZNICY”

Całość w jednym programie — obydwie serje razem.

Trzy 3-ech godzinne przedstawienia dziennie o godz. 3-iej 6-tej i 9-tej. Przedstawienia o 3 po cenach porankowych.

Ponowna rozprawa zabójców ś. p. Garnarczównej.

Przed sądem przysięgłych stanęli w dniu wczorajszym po raz drugi Jan Doniec, Wład. Bohrzecki i Kazimierz Schenkirzyk, którzy w czerwcu b. r. odpowiadali już po raz pierwszy przed ławą przysięgłych za głośną zbrodnię rabunku w mieszkaniu dr. Nuessenfelda przy ul. Potockiego i zabójstwa, którego ofiarą padła służąca okradzionego ś. p. Anna Garnarczówna. Jak wiadomo oskarżeni pozbawili wówczas życia służącą przez uduszenie, a następnie splondrowali mieszkanie i zabrali gotówkę w dolarach i biżuterię wartości około 90.000 zł.

W pierwszym procesie trybunał zawiesił orzeczenie przysięgłych, wskutek czego musiała się odbyć druga rozprawa przed nową ławą przysięgłych i nowym trybunałem.

Jako oskarżyciel wystąpił tym razem nie dr. Boryczko, lecz szef prokuratury krakowskiej dr. T. Spólnik. Wbrew oczekiwaniom zainteresowanie rozprawą tak ze strony publiczności, jak i ze strony prasy było w pierwszym dniu bardzo małe.

Na krótko po godz. 9. wprowadzono na salę oskarżonych. Trybunał w składzie: sędzia Piłarski, przewodniczący i wotanci: dr. Horski i dr. Bobilewicz przystąpił do losowania ławy przysięgłych, w skład której weszło m. i. 5 emerytowanych wojskowych.

Odczytano znany akt oskarżenia, poczem za brał głos obrońca osk. Dońca adw. Hofmolt-Ostrowski, prosząc o zarządzenie przerwy w celu umożliwienia obrońcom naradzenia się nad wnioskami, które w związku z aktem oskarżenia chcą postawić. W naradzie wzięli również udział dr. Aschenbrenner obrońca Schenkirzyka i dr. J. Bardel, obrońca Wł. Bohrzeckiego. Po przerwie zabrał głos ponownie w imieniu obrońców adw. Ostrowski, zwracając się z proś-

bia do prokuratora o zmianę brzmienia aktu oskarżenia w tym kierunku, by oddzielić w nim zbrodnię zabójstwa od zbrodni rabunku, twierdząc, że przyczyni się to do jaśniejszego sformułowania pytań dla sędziów przysięgłych. — Prokurator sprzeciwił się wnioskom obrońcy, wobec tego ten prosi, by trybunał zwrócił akt oskarżenia p. prokuratorowi z poleceniem dokonania proponowanej zmiany. Prośbę dr. Ostrowskiego popiera mec. Aschenbrenner. Przyłącza się do niej również mec. Bardel.

Prokurator stwierdza, że akt oskarżenia jest prawomocny i dlatego niemożliwym jest wezwanie obrońcy do zwrócenia go prokuraturze w celu zmiany.

Mec. Ostrowski uważa powiedzenie p. prokuratora za „pierwszy atak osobisty” i mówi, że jego zdaniem: „Akt oskarżenia był zły i jest zły”.

Trybunał po naradzie odmawia uwzględnienia wniosku obrony, gdyż akt oskarżenia jest prawomocny, a sąd nie jest „władny” nakazać zmianę jego tenoru.

Przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonego Dońca. Na czas przesłuchiwania tego oskarżonego przewodniczący polecił wyprowadzić Schenkirzyka i Bohrzeckiego. W czasie swych zeznań Doniec często zastaniał się niepamięcią, skutkiem czego przewodniczący zwrócił mu uwagę, że jako dziwnie nie pamięta, a byłoby lepiej, żeby sobie wiele rzeczy przypominał. Poza tem w kilku miejscach zachodziła różnica między obecnymi zeznaniami Dońca, a zeznaniami złożonymi w śledztwie. Doniec oświadczył na samym wstępie swych zeznań, że pozuwa się jedynie do kradzieży. Szedł tylko kraść, Garnarczówny nie dusił.

—oo—

NEKROLOGJA.

ŚMIERĆ ZNANEGO ADWOKATA KRAKOWSKIEGO. Wczoraj zmarł w Krakowie dr. Tadeusz Kwieciński jeden z najstarszych adwokatów polskich. Zmarły liczył lat 71.

—xx—

Epilog krwawego dramatu.

6 stycznia br. ul. Gazowa była widownią krwawego dramatu. Wówczas to Szylnalik Aleksander, lat 37 z zawodu kucharz, wielokrotnie notowany przestępca, przybył do swej dawnej narzeczonej Anny Kurkówny lat 24, która w międzyczasie znalazła przyjaciela w Mojżeszcu Grossie, i wiedziwszy zazdrością strzelił do niej z rewolweru raniąc ją w lewe oko, następnie skierował broń ku skroni i zranił się śmiertelnie. Obie ofiary tragicznego dramatu odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie po kilku miesiącach wróciły do zdrowia. Wówczas to Kurkówna mimo, że straciła oko przebaczyła Szylnalikowi i wyszła za niego zamąż. Szylnalik w wyniku tragicznego strzału skierowa-

nego w skroń oślepl. W dniu wczorajszym Szylnalik stanął przed sądem okręgowym. Jego obecna żona złożyła b. korzystne zeznanie. Skazano go więc na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Ciekawe, że ośleplony oskarżony stanął przed sądem bez obrońcy i prosił o jak najwyższą karę.

—oo—

Z kin krakowskich.

WANDA. „Scampolo”. Przed kilkoma miesiącami poznałmy w milej operetce filmowej p. t. „Komenda serc” figlarną aktoreczkę Dolly Haas. Obecnie poraz drugi oglądamy ją w austriackim filmie p. t. „Scampolo”, osnutym na tle znanej sztuki scenicznej Nicodemiego p. t. „Galganek”. Jest to sentymentalno-komediowa historia małej sieroty, „dziecka ulicy” wielkiego miasta. „Galganek” pracuje, jak może, byle tylko uczucie żyć i nie traci nadziei. Po wielu wzruszających perypetjach dziewczyna znajduje szczęście u boku ukochanego mężczyzny. Sztukę wyreżyserowano solidnie, nadając jej dobre tempo i urozmaicając miłymi piosenkami. Obok Dolly Haas, wyróżnia się dobry komik wiedeński Paweł Hörbiger.

APOLLO. „Wesoła Zuzanna”. Liljana Harvey, ex-tancerka sceniczna, ma już wyrobioną markę w świecie miłośników filmu. Scenarzysta interesującej komedji opracowano tak, że w akcję wpleciono zresztą słynny zespół marjonetek włoskich „Teatro dei Piccoli” i dzięki temu film ten zyskał na atrakcyjności. Techniczne opracowanie filmu jest doskonałe, jak zawsze w amerykańskich obrazach tego typu. Efektownie wypadły sceny baletowe na tle imponujących dekoracji, przedstawiających krajobraz zimowy w St. Moritz. Z reszty zespołu warto wreszcie wymienić sympatycznego partnera Liljanki, młodego Gene Raymonda, pamiętnego z pięknego filmu p. t. „Noc w Zoo”.

Życie gospodarcze

Renta dożywotnia na sumę 200 milj. zł.

W kołach gospodarczych mówią, że został opracowany projekt emisji nowych obligacji pod nazwą renty dożywotniej na sumę 200 milj. złotych oprocentowanej od 3 do 4 proc. (wysokość oprocentowania nie została jeszcze ustalona). W papierach renty dożywotniej mają być lokowane wolne fundusze Zakładu Ubezpieczeń.

Renta przewidziana jest w dużych odcinkach. Emisja ma nastąpić z początkiem przyszłego roku.

Przywileje kawalerów „Virtuti Militari”.

Z dniem 21-ym bm. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych do ustawy z 1933 r. o orderze „Virtuti Militari”.

Rozporządzenie przewiduje, iż kawalerowi „Virtuti Militari”, nieposiadającemu wystarczających środków do życia, Państwo dostarczy pracy na jego prośbę. Starostwo stwierdzi warunki materialne i stan zdrowia, proszącego o pracę, oraz jego kwalifikacje osobiste, poczem skierowuje podanie do kapituły orderu „Virtuti Militari”.

Na wypadek zwolnienia ze służby kawalera „Virtuti Militari”, rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić w przypadkach, przewidzianych przez przepisy, normujące stosunek służbowy. Jeśli nastąpił jednak bez winy zwolnienie, zachowuje on prawo do otrzymania stanowiska odpowiadającego jego kwalifikacjom w innym dziale administracji państwowej, albo przedsiębiorstwie państwowem.

Stosunek służbowy kawalera „Virtuti Militari”, który wywiązuje się należycie z powierzonych mu obowiązków, powinien być najpóźniej w ciągu roku zmieniony na stosunek, zapewniający mu uzyskanie prawa do zaopatrzenia emerytalnego, jeśli przepisy obowiązujące w danym dziale administracji państwowej, lub przedsiębiorstwie państwowem przewidują możliwość uzyskania tego prawa.

W wypadkach, gdy władza administracyjna stwierdzi, że proszący o pracę nie posiada wystarczających środków do życia, a komisja wojskowo-lekarska stwierdzi równocześnie czasową lub stałą utratę przez niego zdolności do pracy, minister spraw wojskowych występuje z wnioskiem o przyznanie mu zaopatrzenia emerytalnego, lub stałego w zależności od charakteru utraty zdolności do pracy, zawiadamiając o sposobie załatwienia kapitułę „Virtuti Militari”. Zaopatrzenie to może zostać przyznane bądź w gotówce, bądź też w formie umieszczenia kawalera „Virtuti Militari” w przeznaczonym na ten cel zakładzie, przy czem w tym drugim wypadku otrzymuje on mieszkanie, utrzymanie i odzież na koszt Skarbu Państwa.

Pozatem kawalerom „Virtuti Militari” przysługuje prawo do pomocy lekarskiej w zakresie ustalonym przepisami dla żołnierzy zawodowych w stanie spoczynku.

Dzieci kawalerów „Virtuti Militari”, które uczęszczają do szkół państwowych, wolne są w razie stwierdzonej niezdolności rodziców

lub ich samych, jeśli są sierotami — od wszelkich opłat szkolnych opłat administracyjnych, pobieranych na rzecz skarbu Państwa, jeżeli czynią dostateczne postępy w nauce i zachowują się zadawalająco.

Drogi gromadzkie.

Nowa kategoria dróg w Polsce.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje projekt rozporządzenia o organizacji i zakresie działania gromady. Ze strony samorządowej wystąpiono z postulatem, aby na gromady nałożyć obowiązek budowy i utrzymania pewnych dróg, które otrzymałyby nazwę dróg gromadzkich. W ten sposób powstałaby w Polsce nowa kategoria dróg publicznych.

Celem podolenia tym obowiązkom gromady miałyby otrzymać uprawnienie do korzystania ze świadczeń w naturze na cele drogowe. Prawo szarwarku przysługuje dotychczas tylko gminom.

Kola samorządowe zabiegają również, aby na gromady nałożono obowiązek opieki społecznej w najprymitywniejszych formach bezpośredniej pomocy. Gminy miałyby otrzymać prawo przymuszania na gromady szeregu funkcji w zakresie opieki społecznej bez zgody gromad i bez dostarczenia im środków z funduszy gminnych. Uprawnienia drogowe i obowiązki w zakresie opieki społecznej miałyby podnieść znaczenie gromady w życiu zbiorowym.

W rafinerjach ropy rosą zapasy.

Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie stwierdza, że niekorzystna sytuacja cennikowa przemysłu rumuńskiego odbiła się również niepomysłnie na polskim przemyśle naftowym, który w eksporcie musiał się w pierwszym rzędzie stosować do cen rumuńskich. Z jednej strony wzrastające zapasy produktów w rafinerjach polskich zmuszały przemysł nasz do rozsiewania eksportu, z drugiej strony niezwykle niskie ceny, a także duże utrudnienia dewizowe i reglamentacyjne w krajach importujących nasze produkty hamowały eksport w bardzo znacznym stopniu. Jedyne korzystnym wydarzeniem w ciągu miesiąca sierpnia był fakt, że udało się z importami w Szwajcarii zawrzeć definitywny układ, gwarantujący w szybkim tempie odbiór znacznej części państwowych kontyngentów na olej gazowy, a przewidując także zupełne wyczerpanie tych kontyngentów pod koniec bieżącego roku.

Ceny ropy ze względu na oczekiwaną obniżkę produktów gotowych zostały zredukowane, a mianowicie za ropę boryslawską płacono począwszy od 16 sierpnia r. b. zł. 1.350 za cysternę loco Boryslaw.

Emigracja do Ameryki Południowej.

Syndykat Emigracyjny informuje, że zgodnie z obowiązującymi przepisami emigracyjnymi, do Argentyny wyjeżdżać mogą następujące osoby: 1) emigranci, posiadający ważne wezwania imienne t. zw. „permiso de desembarco“, wystawione przez krewnych w Argentynie; 2) rodziny rolnicze, udające się do Argentyny bez wezwania w celach osadniczych, które poza opłaceniem kosztów przejazdu posiadają 1.500 pezo argentyńskich na zakup ziemi; 3) reemigranci, przybyli do Polski na czasowy pobyt i posiadający argentyński dowód tożsamości t. zw. „cedula de identidad“ lub też inny dowód, stwierdzający pobyt w Argentynie.

Emigranci, zamierzający wyjechać do Urugwaju bez wezwania, a tylko na zasadzie kwoty pokazowej, powinni przed przystąpieniem do wyrobienia paszportu zagranicznego i innych dokumentów uzyskać indywidualne zapewnienie konsulatu urugwajskiego, że otrzymają wizę. Przedwczesne wyrobienie dokumentów oraz likwidowanie swych spraw majątkowych przed zapewnieniem uzyskania wizy, narazić może emigranta na duże straty.

Wszelkich informacji w sprawie wyjazdu do Argentyny i Urugwaju udzielają emigrantom bezpłatnie placówki Syndykatu Emigracyjnego.

Giełda krakowska.

Kraków, 24. 9. Giełda: Bank Polski 97. in westycyjna 118.50. dolar 5.19—5.22. funt ang. 26.05—26.15. frank szwajc. 172.25—173. marka niem. 210.75—211.75.

W obrotach prywatnych: dolar 5.191—5.22. funt ang. 26—26.12. marka niem. 194—197. szyl. austr. 98.50—99.50. frank franc. 34.50—34.90. kor. cz. 21.70—21.85. guldeny hol. 357.50—358.50.

Humor.

Nowy ton. — Kiedyś się wynocył nowej sonaty?

— Nie, to nie noc, tylko, że fortepian został usiany.

Rozszerzamy „wspólną platformę“.

Zażydzenie wolnych zawodów.

Argumentacja żydowskiego dziennika idzie w tym kierunku, że skoro nie dopuszcza się żydów na stanowiska urzędnicze, to cóż żydzi mają robić — idą do handlu. Pomówimy o tem w dalszym ciągu.

Narazie stwierdzamy rzadką zgodność zapatrywań na te kwestje z żydowskim dziennikiem. Mamy nawet nadzieję, że uda nam się to „wspólną platformę“ (jak swój artykuł tytułuje „Nowy Dziennik“) — znacznie rozszerzyć.

Przejdźmy bowiem z handlu do innej dziedziny życia krakowskiego — do wolnych zawodów. A więc np. zawód lekarski. Według posiadanych przez nas, zresztą niekompletnych danych, na 608 lekarzy praktykujących w Krakowie, mamy 372 lekarzy chrześcijan a 236-ciu żydów. Czy nie zgodzi się z nami „Nowy Dziennik“, że jednak jest to odsetek stanowczo za wysoki, nawet na stosunki krakowskie, gdzie żydzi stanowią czwartą(!) część ludności miasta. A teraz inny zawód — adwokatów. Na 413 kancelarii adwokaackich w Krakowie jest 114 chrześcijańskich a... 299 żydowskich!

Chyba zgodzi się „Nowy Dziennik“ na „wspólną platformę“, że stopień zażydzenia wolnych zawodów jest równy, albo jeszcze silniejszy niż rozmiary zażydzenia handlu. Stanowiska urzędnicze nie były i nie są dla

żydów atrakcją — nędzne pensyjki w służbie państwowej, nie przedstawiły dla nich nigdy materialnego interesu. Zresztą żydów i tak jest dość na stanowiskach zarówno państwowych jak i samorządowych, jak wreszcie i w wojsku (intendantura). Jeżeli jednak wolają, że pod tym względem dzieje się im krzywda, to pochodzi to oczywiście stąd, że mając już w ręku przewagę na terenie handlu i innych, najintraatniejszych zawodów, opanowawszy w dużej części rynek finansowy — pragnęliby jeszcze mieć tak możliwie na wszystkich szczeblach administracji państwowej swoich ludzi. Jakieżby to było ułatwienie dla różnych interesów żydowskich! Mielibyśmy tego naoczny przykład, ilekroć w ratuszu krakowskim urzędował wiceprezydent żyd. W przedpokoju jego zawsze było rejno i gwarno od klientów z Kazimierza szukających tu protekcji i poparcia we wszystkich dziedzinach zainteresowań żydostwa krakowskiego...

Odpowiedzią polskiego społeczeństwa na te postępy żydowskie w dziedzinie handlu i wolnych zawodów, musi być zachowanie tem większej czujności. Im bardziej wyraźnym staje się to niebezpieczeństwo dla polskiego stanu posiadania, tem solidarniej należy skupić się przy polskich placówkach i im udzielać stałego poparcia. w.

Od soboty dnia 15 b. m. w kinoteatrze „Apollo“

Gigantyczny wysiłek dwuletniej pracy! — Najwspanialszy klejnot sztuki filmowej, pełen niewysłowionego czaru i piękna!

»WESOŁA ZUZANNA«

przecudne arcydzieło miłosne, owiane atmosferą beztróskiego humoru wery i radości życia! Wystawa, o jakiej nikt dotąd nie śmiał marzyć! Cudowne popisy baletowe na lodzie! — Miastowska akrobatyka na tle zimowego pejzażu w St. Moritz! — Treść tak ciekawa, że żadne pióro opisać nie jest w stanie! — Genjalna kreacja królowej ekranu, pełnej temperamentu i czarodziejskiego uroku! **Liljan Harvey** znakomita artystka jest tu tak zachwycająca, jak dotąd w żadnym filmie! — Występy słynnego teatru marionetek „Teatro dei Piccoli“ z Rzymu! — Film ten kosztował 2,500,000 dolarów. — Nie śmie być ani jednego człowieka, który nie popieszy na to fenomenalne przedstawienie.

Na polach zaczyna się jesienny zbiór ziemniaków.



Pos. Idzikowski spodziewał się aresztowania.

W sobotę minister skarbu p. Zawadzki podpisał dekret, przenoszący b. wicedyr. Departamentu Podatkowego Pawła Michalskiego w stan nieczynny. dotąd bowiem p. Michalski był jedynie zawieszony w urzędowaniu. B. wicedyr. Michalski ma za sobą wysługę lat, uprawniającą go do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego, jednakże zarzuca mu przestępstwo stawia to zaopatrzenie pod znakiem zapytania. Władze prokuratorские zabezpieczyły wszelkie dokumenty, związane z urzędowaniem b. wicedyr. Michalskiego. Przeglądnięto i opieczętowano dokumenty w biurku w gabinecie, w którym urzędował p. Michalski.

Ze względu na to, że wymieniane są w aferze łapówkowej pos. Idzikowski i b. wicedyr. Michalskiego bardzo poważne kwoty, budzi zrozumiałe zainteresowanie tryb życia i stan majątkowy obu oskarżonych.

Pos. Idzikowski był ostatnio dość wystawnie, zajmował on luksusowy apartament 5-pokojowy w al. Jerozolimskich i co

tydzień prawie dojeżdżał samochodem do swego majątku ziemskiego. Poza majątkiem i udziałem w dwóch nieruchomościach w Warszawie miał on ponoć stałe poważne konto bankowe.

Natomiast skromny tryb życia mimo wysokiego stanowiska urzędowego prowadził wicedyr. Michalski. Przed rokiem wybudował on sobie willę na parceli pod Świdrem, koło Warszawy, i z tego powodu miał się poważnie zadłużyć.

OBROŃCĄ IDZIKOWSKIEGO ADW. GOLDSZTAJN.

W dniu wczorajszym ustalona została osoba pierwszego obrońcy w aferze łapówkowej. Pos. Idzikowski podpisał pełnomocnictwo upoważniające do obrony adw. M. Goldsztajna. Adw. Goldsztajn, za zgodą prok. Missyny, biorącego udział we wstępnym dochodzeniu, udał się w tym celu do więzienia Mokotowskiego, gdzie miał widzenie ze swoim klientem. Faktem jest, iż

Nowe kreacje futrzane.

Okrycie futrzane to nie tylko ochrona przed zimnem, lecz bodajże w jeszcze większej mierze, elegancki strój wytwornej pani, nie bowiem nie przyczynia się tak bardzo do podniesienia urody oraz eleganckiego i dystygowanego wyglądu, jak piękne modne futro o nowoczesnej zgrabnej linii.

Polskie okrycia futrzane zawsze cieszyły się najlepszą opinią pod względem jakości, nie wytrzymywały jednak konkurencji firm paryskich, jeżeli chodziło o szyk i linię. Od szeregu już jednak lat, dzięki staraniom znanej w całej Polsce oraz zagranicą firmy Maksymilian Apfelbaum i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 125, możemy się poszczycić wyrobami futrzanymi, które pod względem gatunku i wykonania nie tylko nie ustępują, lecz przewyższają wyroby najprzedniejszych firm zagranicznych. To też z prawdziwym zadowoleniem podajemy do wiadomości naszych Szanownych Czytelniczek, że firma Maksymilian Apfelbaum pokaże dn. 26. IX. i 27. IX., godz. 10—2 i 4—7 swe prawdziwie artystycznie wykonane modele we Francuskim Hotelu, gdzie również udzielać będzie wszelkiej informacji i porad fachowych w zakresie sprzedaży, przeróbek etc. Nie wątpimy, że cały elegancki świat z radością przyjmie tę wiadomość i skorzysta z możliwości obejrzenia i nabywania najpiękniejszych kreacji futrzanych obecnego sezonu.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie pronumeraty za październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z pronumeratą z gorącym wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

JOZEF GAUDYNA

Kraków, ul. Żybkiewicza 1. 5.

gmach P. K. O. — Telefon Nr. 139-28.

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych żurnali paryskich i londyńskich. — Wykonanie pierwszorzędne.

Ceny bezkonkurencyjne.

Dla P. T. Urzędników specjalne zniżki!

pos. Idzikowski omówił sprawę swojej obrony z adw. Goldsztajnem jeszcze na parę dni przed aresztowaniem, gdyż widocznie spodziewał się, że władze śledcze w ten sposób z nim postąpią.

W kołach gospodarczych podnoszą, że większość delegacji kupieckich, jak i rzemieślniczych, która udawała się do Min. Skarbu w sprawach podatkowych, była przeważnie przyjmowana nie przez dyr. Koszycę, lecz przez wicedyr. Michalskiego, do którego miano w tych kwestiach pełne zaufanie. Wicedyr. Michalski składał nieraz takim delegacjom wiążące oświadczenia w imieniu władz skarbowych.

W nadchodzącym tygodniu oczekiwane jest również przesłuchanie pierwszych świadków w tej aferze. Gotowość złożenia sensacyjnych zeznań wyrazić miało szereg wybitnych działaczy warszawskich cechów rzemieślniczych.

Jak słychać, przed rokiem, pewne rewelacyjne doniesienia w sprawie p. Michalskiego składał b. sędzia Łopatto, jednakże, w związku z ujawnieniem jego działalności przestępczej, doniesień tych nie wzięto pod uwagę.

**Złóż składkę na
Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!**

Zarzuty profesorów politechniki warsz. za błahe.

Warszawa, 24. 9. (Telef.) Komisja dyscyplinarnej profesora Politechniki Warszawskiej ogłosiła wyrok w sprawie zarzutu pomiędzy profesorami Politechniki Warszawskiej Broniewskim a Czochrańskim. Obaj wnieśli wzajemnie na siebie skargi na tle zawodowym. Sąd profesorski uznał zarzuty obu przeciwników za błahe i postępowanie umorzył. Jak wiadomo, prof. Broniewski wystąpił ze skargą do sądu państwowego przeciwko prof. Czochrańskiemu. Sąd dopuścił świadków na dowód prawdy i sprawę odroczył.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24. 9. (Telef.) Gielda dewizowa: Belgia 124.22, Holandia 358.60, Kopenhaga 116.40, Londyn 26.06; Nowy Jork 5.22, Paryż 34.87; Praga 22.01, Szwajcaria 172.63, Sztokholm 134.45, Włochy 45.39, Berlin 211.15. O obroty mniej niż średnie, tendencja niejednoznaczna. Dolar prywatnie 5.20, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 195, funt szterlingów 26.04.

Papiery procentowe: Budowlana 45.50, stabilizacyjna 75, inwestycyjna serjowa 120, inwestycyjna 117, premjowa dolarowa 55, konwersyjna 67.50, dolarowa 72.75, kolejowa konwersyjna 60.50; listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 95.50, Cukier 26, Węgiel 13, Lilpop 10.50; Norblin 31.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcji niejednoznaczna.

Hitlerowcy porywają ludzi w Danii.

Kopenhaga, 24 września. (PAT.) W ostatnich dniach budzi wielkie zainteresowanie zbliżona do afery Kutiepowa sprawa porwania emigrantów politycznych. Władze policyjne aresztowały kilku narodowych socjalistów, którzy oskarżeni są o tajemne porwanie zbliżonych z Niemiec komunistów i wysłanie ich następnie na terytorium Rzeszy. Wśród aresztowanych znajduje się również pewien obywatel niemiecki, który od dłuższego już czasu przebywał w Danii pod fałszywym nazwiskiem. U jednego z oskarżonych znaleziono wiele pochodzących z zagranicy fotografii agentów komunistycznych. Główny oskarżony, znany działacz narod. socjal. w Danii zdołał zbiec zagrańczie.

Dalsze dowody winy Hauptmana.

Nowy Jork, (PAT.) Eksperci powołani przez władze rządowe przysli do wniosku, że wszystkie listy, które otrzymywał Lindbergh od sprawców porwania jego syna, były niewątpliwie pisane ręką Hauptmana. Hauptman, jak stwierdzili świadkowie, był również tym człowiekiem, któremu wręczono okup. Zdaniem władz sądowych w zbrodni porwania brały udział najmniej dwie osoby.

Nowy Jork, 24 września. (Tel. wł.) Pułkownik Lindbergh przybył wraz z żoną do Nowego Jorku celem oddania się do dyspozycji władz śledczych w sprawie uprowadzenia ich dziecka.

Dowody winy Ryszarda Hauptmanna w uprowadzeniu dziecka i wymuszenia okupu nie ulegają już żadnej wątpliwości. Rzecznik sądowy stwierdził, że wszelkie pisma wysyłane do Lindbergha i jego pośrednika dra Condona pisane były ręką Hauptmanna. Chodzi jeszcze o wyjaśnienie, czy Hauptmann działał sam, czy też posiadał spólników. Władze sądowe są zdania, że zbrodni dokonał Hauptmann przy pomocy drugiego osobnika. Policja sądzi nawet, że w zbrodni zawikłani są dwaj mężczyźni i jedna kobieta.

Orkan na morzu północnym.

Berlin, 24 września (PAT). Na morzu Północnym od wczoraj panuje niezwykle silny orkan, który w wielu miejscowościach południowo-zachodniej Islandji spowodował zalewy znacznych terenów. Drogi są w wielu miejscach przerwane. Duże zaniepokojenie wzbudza los kilkudziesięciu statków rybackich, które pod czas burzy znalazły się na pełnym morzu.

Traktat mniejszościowy nieważny.

Poznań, (Tel. wł.) Tutejszy „Kurjer Poznański“ podaje ciekawo uwagi b. marsz. senatu Trampezyńskiego na temat traktatu mniejszościowego. Traktat ten został podpisany przez Polskę wraz z traktatem wersalskim. Traktat wersalski ma klauzulę, iż staje się ważnym, gdy go podpiszą trzy wielkie mocarstwa. Traktat zaś o ochronie mniejszości zawarty przez Polskę z jednej, a Francję, Stany Zjedn., Włochy, Anglię i Japonię z drugiej strony, żadnej takiej klauzuli nie zawierał. „W całym świecie — oświadcza p. Trampezyński — panuje zasada pewna, że, jeśli kontrakt czy traktat zawierany jest pomiędzy więcej, niż dwoma osobnikami, zobowiązuje on strony, które go podpisały w razie braku klauzuli specjalnej dopiero wówczas, gdy wszyscy biorący w nim udział go podpiszą. Ponieważ Stany Zjednoczone nie ratyfikowały traktatu o mniejszościach, stał się

on nieważny i dla tych, którzy go przedtem byli podpisali“.

P. marsz. Trampezyński zapewnia, że tę opinię zakomunikował w latach 1922—1923, w Min. S. Z., a ekspert spraw mniejszościowych w Min. S. Z. p. Łoś uzasadnił tę opinię na łamach „Przeglądu Politycznego“ Zrobiło to duże wrażenie w Sekretariacie Ligi Narodów, a wicesekretarz L. N. (dziś sekretarz) p. Avenol interwenjował u min. spraw zagranicznych Polski, by Polska nie zrobiła użytku z tego faktu.

Szkoda więc, że p. min. Beck nie poszukiwał w aktach Min. S. Z. i nie zasięgnął rady w kołach prawniczych. Dodać należy, że tego samego zdania, co p. marsz. Trampezyński, o traktacie mniejszości narodowych jest prof. prawa międzynarodowego na Uniwers. w Warszawie, Cybichowski, który w tych dniach na ten temat wygłosił odczyt.

—00000—

Trzy główne problemy w Genewie.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Paryż, 24 września. W związku z powrotem min. Barthou do Genewy dzienniki francuskie wskazują na 3 główne kwestje: pakt Locarna wschodniego, niezależność Austrii i plebiscyt w Zagłębiu Saary, które będą tworzyły ośrodek dalszych obrad genewskich.

„Journal“ omawiając stabilizację pokoju w Europie środkowej zaznacza, że głównym czynnikiem realizacji tej kwestji byłoby zbliżenie jugosłowiańsko-włoskie. Pobyt min. Barthou w Genewie poświęcony został właśnie wielkiemu zadaniu przygotowania organizacji pokoju i bezpieczeństwa. Plan ten musi się opierać na 2 głównych filarach: międzynarodowej gwarancji niezależności Austrii i uregulowaniu współpracy gospodarczej. Zdaniem sprawozdawcy polityki zagr. wymienionego dziennika, oba te punkty są ściśle z sobą związane. Ich rozwiązanie zależy przede wszystkim od rozwoju stosunków między Jugosławią i Włochami. Różnice między obydwojema państwami doznały jednak, zdaniem dziennika, pogorszenia. W każdym bądź razie, przyszłe pertraktacje będą miały także przygotować grunt pod przyszłe rozmowy, jakie przeprowadzi z początkiem przyszłego miesiąca w Paryżu

król jugosł. Aleksander, a które następnie kontynuowane będą przez min. Barthou podczas jego wizyty w Rzymie. Dopiero po wyjaśnieniu stosunków jugosłowiańsko-włoskich będzie można uważać za przygotowany teren pod uregulowanie kwestji austriackiej.

„Petit Parisien“ zajmuje się kwestją przygotowania plebiscytu w Zagłębiu Saary i wątpi, aby sprawa ta posunęła się dalej już podczas obecnej sesji Ligi Narodów. Dziennik sądzi, że Liga Narodów ograniczy się obecnie do wyznaczenia prac komitetowi trzech, który po odpowiednim przygotowaniu sprawozdania przedłoży go Zgromadzeniu Ligi Narodów, jakie prawdopodobnie wezwane zostanie specjalnie dla załatwienia tej sprawy na sesję nadzwyczajną. Dalej dziennik zaznacza, że mimo odmownej odpowiedzi Niemiec i niezyciwego stanowiska Polski projekt Locarna wschodniego nie został zarzucony i w sprawie tej prowadzone są dalsze pertraktacje. Rozważane są również inne kombinacje, które jednakże nie przybrały jeszcze skryształowanej formy i dlatego nie są podawane do szerszej wiadomości.

—00—

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej dokonana.

SPLATA WŁAŚCIWIE W TO WARACH I NA RATY

Londyn, 21 września. (PAT.) Dziennik „Niszi Szibun“ donosi, iż między japońskim ministrem spraw zagranicznych Hirota a ambasadorem sowieckim Jurenjew doszło do definitywnego porozumienia co do ceny, za jaką rząd sowiecki zgadza się odstąpić Mandżurji kolej wschodnio-chińską. Cena ta ustanożona została na 170 milionów jen, co równa się blisko 10 milionów funtów szt., według kursu dnia. Główny delegat Mandżuko Chaszi i dyrektor departamentu finansów rządu Mandżuko Heczino zostali telegraficznie wezwani do Tokio dla sfinalizowania układu.

O ile wiadomości japońskiego dziennika są prawdziwe, długotrwały spór sowiecko-japoński uległby zlikwidowaniu, co pociągnęłoby za sobą niewątpliwie poważne odprężenie w stosunkach sowiecko-japońskich i w ogólnej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Ostateczne warunki tej transakcji.

Tokio, 24 września. (PAT.) W kołach oficjalnych potwierdza się wiadomość, iż Sowiety zgodziły się sprzedać kolej wschodnio-chińską za sumę 170 milionów jenów. Obie strony układu dające się Sowiety i Mandżurja doszły do porozumienia dzięki pośrednictwu ministra spraw

zagr. Japonii. Suma sprzedażna obejmuje 30 milionów jenów, przeznaczonych na odprawę dla kolejarzy sowieckich. Warunki spłaty są następujące: dwie trzecie będą wypłacone gotówką, a pozostała część gotówką, z czego połowa w ratach w ciągu 3-ech lat. Układ przewiduje, że wszyscy urzędnicy sowieccy mają być zwolnieni w ciągu 6 miesięcy po podpisaniu układu, a odszkodowanie 30 milionów jenów będzie wypłacone w 3-ech ratach rocznych. Aktywa i pasywa niewidocznych w bilansie kolej przejęte będą przez Sowiety.

Kom. Mołotow powrócił z Syberji.

Moskwa, 24 września (PAT). Po kilkutygodniowym pobycie na Syberji powrócił do Moskwy przewodniczący rady komisarzy ludowych ZSRR. Mołotow. Podróż Mołotowa miała na celu zaznajomienie się ze stanem ciężkiego przemysłu oraz z położeniem gospodarczym na Syberji.

Dalsze wiadomości o przelocie balonów.

Warszawa, 24 września (PAT). Balon Wilheim von Opel (Niemcy) wylądował dziś o godz. 8.15 w odległości 25 km. na północ od Dorpatu.

Warszawa, 24 września (PAT). Od postępków granicznych Korpusu Ochrony Pogranicza otrzymał Aeroklub Rzplitej zawiadomienia telefoniczne, iż widziano osiem balonów w chwili ich przelotu przez granicę między Rubieżewiczami a Rakowem na wysokości około 800 m. Znaków z powodu mgły i deszczu nie można było zarejestrować. O godz. 5.15 przeleciał kolo Druin balon którego znaków nie można było rozpoznać. Balony, lecące poza konkursem „Legionowo“ z pomocą lotniczą oraz balon francuski „Eriuf“ już wylądowały. „Legionowo“ kolo Szczecyna godz. 7 rano w odległości 800 m od granicy pruskiej a „Eriuf“ pod Radzymimem. Nad ranem wylądował w odległości 20 km. od Flin na północ od Tallina, już niedaleko morza Bałtyckiego, balon niemiecki „Stadt Essen“ a następnie o 8 rano balon niemiecki „Wilhelm v. Opel“ w odległości 25 km. na północ od Dorpatu. O godz. 15 do II balonu balonowego przyleciał gołąb pocztowy z balonu „Kościuszko“ i przyniósł meldunek napisany ręką kpt. Hynka, treści następującej: „Ptaszki trzymają dobrze. — Z jednym rozstaje się z żalem. — Hynek g. 6 rano“.

Nastąpią nowe dekryty.

Warszawa, 24. 9. (Telef.) W najbliższych tygodniach oczekiwane jest posiedzenie Rady Ministrów. Ministerstwa otrzymały już polecenie przyspieszenia prac ustawodawczych, dotyczących tych spraw, które mają być wydane drogą dekretu. Będą to przede wszystkim sprawy oddłużeniowe. Pozatem drogą dekretu załatwione być mają różne sprawy drobne, istnieje bowiem tendencja ograniczenia liczby dekretów do minimum i przetrzucania przeważnej części ustaw na parlament.

Sprawozdanie Banku Polskiego.

Warszawa, 24. 9. (Telef.) W drugiej dekadzie września zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 400.000 zł. do sumy 1.000.000 zł. a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 700.000 zł. do sumy 47.100.000 zł. Suma wyzykanych kredytów zmniejszyła się o 17.400.000 zł. do 725.700.000 zł. Portfel wekslowy spadł o 4.200.000 zł. do sumy 635.400.000 zł. a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 8.200.000 do sumy 54.100.000 zł. Zapas monet srebrnych i bilonu wzrósł o 13.800.000 zł. do 37.000.000 zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 24.100.000 zł. do 924.400.000 zł. Pokrycie złotem zmniejszyło się z 45.05 do 44.75 i przekracza normę statutową o przeszło 14 punktów.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Obrady unji międzyparlamentarnej.

Stambuł, 24. 9. (PAT). Dzisiaj w dawnym pałacu sułtana będzie otwarte posiedzenie międzyparlamentarnej unji, w którym wezmą udział delegacji 20 krajów.

Szczegóły tragedji w kopalni angielskiej

Londyn, 24 września (PAT). Przyczyną zaniechania dalszej akcji ratunkowej w kopalniach w Creford w pobliżu Wrexham w północnej Walji, były liczne eksplozje, które nastąpiły w głębi kopalni w ciągu dnia wczorajszego. Zarząd kopalni postanowił wycofać drużynę ratowniczą i zamurować objęte pożarem korytaryze. Pracy tej dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek na głębokości 800 m.

Londyn, 24 września (Tel.). Liczba ofiar pożaru kopalni węgla w Wrexham wciąż jeszcze nie jest ostatecznie ustalona. Wedle najnowszych doniesień w odciętej od świata części

szybu znajduje się 260 górników. Ogień, który wczoraj wieczór zdawał się być opanowany, w dalszych partjach szybu ożywił się do tego stopnia, że dojdzie do niego będzie musiało zostać zamurwane, aby uniemożliwić dalsze rozszerzanie się ognia przez odcięcie dostępu powietrza. W tym wypadku otwarcie szybu nastąpiłoby dopiero po kilku tygodniach. W każdym razie losy odciętych od świata górników są już przesądzone. Z okazji tej strasznej katastrofy górniczej rząd angielski otrzymuje z całego świata liczne telegramy kondolencyjne.

Od środy dnia 19 b. m. w kinoteatrze „SZTUKA“

Frapujący wystawowy film o wspaniałej treści!

Miłość i zdrada

Dzieło niezwyklego artysty, pełne zawrotnego napięcia! — Miłość — Intryga! — Poświęcenie! — Czar nocy nowojorskich... Bezdrożne życie artystycznej dzielnicy Nowego Jorku... Teatry kabarety, zabawy, przyjęcia, muzyka, tańce, ruch! — Akcja pełna zachwycających emocyj i niespodzianek! — W głównych rolach: Najnowsza, wschodząca gwiazda ekranu: Rosemary Amos i słynny smant, niezapomniany bohater „Najlepsze wzruszenie i bezgraniczny zachwyt towarzyszą temu przepięknemu obrazowi! John Boles

FR. HARPER.

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

— Proszę — powiedział — niech pani zaczeka na mnie nie długo wrócę. Najdalej za pół godziny...

Zgóry wiedział, że nie dotrzyma przyrzeczenia.

Nie czekając na odpowiedź odwrócił się i poszedł do drzwi wyjściowych. Rozszerzonymi oczami spoglądała na jego wąskie ramiona, na chude plecy: teraz niósł płaszcz na rękę. Po drodze zatrzymał go portjer i wręczył list, który Szwareberg, nie czytając wetknął do kieszeni.

W następnej chwili znikł za drzwiami obrotowymi.

ROZDZIAŁ III.

Od dziesięciu minut stał samochód Stockiego przed domem Nr. 3 na Kohlmarkt. — W głębi wozu, oparty o poduszki, dopalał Andrzej ostatniego papierosa. Przy wieczornym oświetleniu połyskiwały mokre jezdnie ulic, na asfalcie powstały kałuże, w których przeglądały się wysokie lampy łukowe. Wreszcie Stocki dokończył papierosa i wyrzucił niedopałek.

Gdy wchodził do kamienicy, szofer odwrócił głowę i spojrzał za swoim panem.

6 który zniknął za wolno przemykającymi się drzwiami.

W hallu stały naprzeciw siebie dwa ogromne lustra. Stocki przystanął na chwilę — ujrzał nieskończony łańcuch czarno ubranych postaci o zimnych, niewyraźnie uśmiechniętych twarzach.

Wszedł po schodach na drugie piętro, machinalnie nacisnął klamkę; otworzono mu natychmiast, jakby ktoś specjalnie czekał za drzwiami. Wpuściła go pokojówka hrabiny Runieckiej.

— Panie jeszcze grają — zapytał.

— Tak, proszę pana. Ostatniego robra — odpowiedziała dziewczyna tonem osoby doskonale orientującej się w tych sprawach.

Stocki wszedł do salonu hrabiny Runieckiej i już od progu uśmiechał się z rezerwą do czterech pań, siedzących wokół zielonego stolika brydzowego w jasnym kole stojącej lampy. Były tak zaferowane, że ledwo obdarzyły go przelotnym spojrzeniem. Zdawało mu się, że jest w teatrze: na twarzach pań błąkał się wymuszony uśmiech, gdy w oczach czaiła się zgroza; jednocześnie zdawał sobie sprawę z tego, że jego uśmiech i wyraz oczu też nie są inne, że wszystkie dokładają znacznego wysiłku, by nie patrzeć w jego stronę.

Przy następnym tasowaniu kart Stocki wszedł w krąg światła, opanowując niezrozumiale podniecenie, ucałował rękę starej hrabiny, złożył ukłon pozostałym partnerkom, pannie Rojkównie i pannie Iwańskiej, i stanął za krzesłem Hanki Wolskiej.

Hrabina Runiecka umiała do siedemdziesiątego roku życia zachować wdzięk i werwę z dawnych dobrych czasów; nawet znaczącemu młodszemu wiekiem przyjaciółkom nie pozwalała nazywać siebie inaczej jak Lili.

Teraz żyła tylko brydżem i wspomnieniami przeszłości, pełnych blasku i niezliczonych podróży po całym świecie; czas okrył dawną świetność matową patyną. Runiecka zubożała. Zbierała koło siebie polską kolonię w Wiedniu. Do jej intymnego kółka należała między innymi panna Rojkówna, która po uzyskaniu doktoratu chemii otworzyła salon kosmetyczny, przygotowując znakomitą wodę toaletową i niemniej doskonale kremy.

Gra toczyła się w atmosferze miłczenia i przygniatącej ciszy. Stocki widział, że tylko panna Iwańska była zdolna skupić myśli na grze, inne partnerki robiły błąd po błędzie, a ręce starej hrabiny trzęsły się ze zdenerwowania, chociaż starała się ułożyć usta w uśmiech.

Po skończonym robrze, Hanka podniosła się wyraźnie zmęczona; stanęła przy Stockim pochyliła ku niemu twarz i powiedziała z wdzięcznością:

— Dziękuję, że przyszedł pan po mnie. Czuję się źle.

Prostapady ruch windy, zjeżdżającej nadół, przyprowadził ją o mdłości i lekki zawrót głowy; oparła się ramieniem o Stockiego.

— Spodziewa się pan dzisiaj przyjaciół, zapytała.

— Nie — odpowiedział krótko.

Samochód wracał do willi. Siedzieli ramie przy ramieniu i milczeli oboje; Stocki myślał o pierścionku platynowym, który leżał zamknięty w szufladzie biurka — wszak dziś były urodziny Hanki. Od czasu do czasu spoglądał ukradkiem na jej profil. Wóz kołysał się łagodnie na miękkich resorach. Dziewczyna nie odezwała się jednym słowem, nawet nie spojrzała, ale Stocki doskonale widział jak w takt spokojnego, głębokiego oddechu ledwo się porusza srebrzysty lis, zapięty na jej szyi.

Nagle odwróciła głowę i rzekła z wymęczonym, bladym uśmiechem:

— Marysia proponuje mi, żebyś otworzyła w Warszawie filję jej salonu. Co pan o tem myśli?

— Myślę, że nad tem trzeba się poważnie zastanowić, panno Hanko.

— Tak jestem tego samego zdania, ale Marysia mówi, że trzeba się prędko zdecydować.

Znów jechać — myślał Stocki, słuchając miarowego warczenia motoru — znów gdzieś gdzieś i tak ciągle, bez celu, bez końca... Właśnie w tym momencie samochód zatrzymał się i szofer wyskoczył na chodnik, otwierając drzwiczki; Hanka wysiadła bez ociągania się, za nią podążył Stocki.

Nad samym dachem willi zawisł półksiężyc, przysłonięty chmurami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 22. września 1934.
Sygn. IX. Km. 1724/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie,
Rewiru IX, ul. Karmelicka nr. 27. Sygn. IX.
Km. 1724/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 28. września 1934. o godzinie 13-ej w Krakowie przy ul. Karmelickiej nr. 29, sprzedane zostaną deski dębowe materiał stolarski, różne wymiary około 15 m², deski sosnowe materiał stolarski około 20 m².

Sygn. IX. Km. 2654/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 2. października 1934 o godzinie 12-ej w Krakowie przy ul. Długiej nr. 34 sprzedane zostaną: dywany perskie, obrazy olejne, narzuta perska i t. p.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
Bronisław Schwertner.

**Brzy zakupnaci towaru
powoływać się na ogłaszających się
w „Głosie Narodu”.**

.....
Szaściopokojowe
pełnokomfortowe mieszkanie Krowoderska 7.
tanio do wynajęcia.
.....

Ostatnie nowości!

BAUNARD Mgr.: Św. Ludwika de Marillac — Założycielka Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo	zk.	7.—
CZERNECKI J. Ks.: Krzyż czy gwiazda sowiecka? Szereg myśli	„	6.50
Dlaczego budowa wikarówki Marjackiej jest konieczną?	„	0.20
GRABÓWSKI I. Dr. Ks.: Zagadnienie małżeństwa	„	3.—
KOSIBOWICZ E. Ks. T. J.: Zaraza niemoralności	„	0.20
Książeczka Jubileuszowa (Jubileuszu Odkupienia 1934 — 1935)	„	0.50
MACZKA C. S. O.: Co nam mówią obrazy Marji	„	0.50
Pójdźcie do Jezusa — pójdźcie do Jego Serca	„	1.40
RIONDEL H. T. J.: Życie z wiary (Jego istota, postęp, pociechy, próby i owoce)	„	3.—
ROSLAN W. Dr. Ks.: Istotne cechy Łaski według pism Ojców Apostolskich	„	4.50
SAWICKI Fr.: Filozofja miłości	„	1.50
SOSNOWSKI P. Ks.: Kazania do dzieci	„	6.40
STAICH K. Ks.: Bogdan Jański — Apostoł tułaczy	„	0.60
— Św. Jacek Odrowąż	„	0.60
SZLAGOWSKI A. Bp.: Rozmyślanie podczas godzinnej adoracji kapłańskiej	„	0.50
Upominek Jubileuszowy na 1900-lecie Odkupienia ludzkości	„	0.05
Wanda Malczewska — Życiorys	„	3.—
WAROL A. Ks. T. J.: Osnovy kaznodziejskie, Cz. II	„	4.20

poleca:

Księgarnia Krakowska, Kraków, ulica św. Krzyża L. 13.

Wysprzedaje Instrumenta Muzyczne

bardzo tanio tylko do 30 września

NIKIEL — ulica Szewska 2 Kraków

Instrumenta dane do nazwywoły nemożo odebrać natychmiast.

ZAKŁAD

WITRAZOWO - SZKLARSKI

JAN KUSIAK

Kraków, ulica św. Jana 30.

wykonuje oszklenia w ołowiu

i naprawy starych okien. —

Solidnie i tanio.

Splaty ratalne.

Splaty ratalne.

BUDUJ KANALIZUJ

ZNAKOMITA CEGŁA

Cegielni w Zielonkach

pod Krakowem.

rurami kamionkowemi

Fabryki Marywil w Radomiu.

KUPUJ

PLYTY PIEKARSKIE

i wszelkie wyroby szamotowe

najlepszej jakości

z fabryki Marywil w Radomiu.

CENTRALNE BIURA FABRYK

w Zielonkach, w Radomiu i Suchedniowie

Kraków, Basztowa 17.

Telefon Nr. 112-49.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. św. Gertrudy 23.
Sygn. I. Km. 1603/34.
dnia 21 września 1934.

Obwieszczenie.

W dniu 29 września 1934. o godzinie 10.30 sprzedane będą w Krakowie przy ul. Warszawskiej L. 19, w Składach Firmy „Hecmes” następujące ruchomości: materje jedwabne i wełniane, oraz koronka do bielizny.

Ruchomości te oceniane są na kwotę 5.050 zł. 50 gr.

Najniższa oferta wynosi 2/5 części ceny szacunkowej. Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 10.30.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) Dr. Roman Martini.

Przepuklinowe Pasy

Opaski Brzuszne

Suspensorja, prostotrzymacze

Aparaty ortopedyczne

Protezy ręczne i nożne, szcudła kule itp

Wykonuje we własnej pracowni

Narzędzia Lekarskie

oraz

uskuteczna: naprawy, ostrzenie i niklowanie

L. Knapiński Kraków

ul. Mikołajska 7. Tel. 150-50

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetryowy 20 gr.
Nadesłane 50 „
Komunikaty po kronicie 60 „
na 1-str. 70 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem: nie liczą się 25 proc.